

TYGODNIK SANOCKI

Sanok na łopatkach

– Tak źle jeszcze nie było. Budżet na 2015 rok jest najgorszy w historii – stwierdził burmistrz Tadeusz Pióro, przedstawiając „bilans otwarcia” nowej kadencji samorządu. Pod względem finansowym Sanok doszedł do ściany. Nie może zaciągnąć żadnego kredytu. Czekamy na zaciskanie pasa na maksimum. Naprawienie finansów jest konieczne, aby przygotować się do nowej perspektywy unijnej. W przeciwnym razie miastu grozi dalsza degradacja. Wdrażane są już zmiany. Trwa audyt w Urzędzie Miasta, zostanie wymieniony Zarząd i Rada Nadzorcza SPGK, odwołano ze stanowiska szefa MOPS.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Informację na temat stanu miasta nowi władze przedstawili podczas konferencji prasowej, zwołanej w pierwszych dniach nowego roku. Czasu na zrobienie bilansu było niewiele, zważywszy, że burmistrz został zaprzysiężony 8 grudnia, a po drodze był ciąg świąt i dni wolnych od pracy. W konferencji uczestniczyli wiceburmistrzowie: Edward Olejko – do spraw komunalnych i Piotr Uruski – do spraw oświaty i kultury, skarbnik Kazimierz Kot i sekretarz Waldemar Och. Stawili się wszystkie lokalne media, gdyż było to praktycznie pierwsze oficjalne spotkanie nowych władz z dziennikarzami.

Dochody na papierze

Trudny budżet to m.in. pokłosie źle zaplanowanego budżetu na 2014 rok i niewykonanych dochodów. Również zaplanowane na ten rok dochody są w dużej mierze wirtualne.



Nowa ekipa wzięła się za porządki w mieście. Na zdjęciu: burmistrz T. Pióro, zastępcy E. Olejko, P. Uruski oraz stary-nowy sekretarz W. Och.

Jeden z podstawowych wskaźników, będący barometrem kondycji finansowej miasta, czyli tak zwana nadwyżka operacyjna (różnica między dochodami bieżącymi a wydatkami) nie pozostawia złudzeń: Sanok nie ma zdolności kredytowej. Jest to szczególnie groźne, zważywszy na nowe rozdanie funduszy unijnych. Jak finansować nowe inwestycje, jeśli żaden bank nie udzieli

nam pożyczki? Miasto jest zadłużone na 40 mln zł. Brakuje ponad 3 mln na zobowiązania wymagalne z 2014 roku, które przeszły na 2015.

Dochody z majątku zaplanowano na 16 mln zł, w tym 11,3 mln zł ze sprzedaży mienia. W planach zapisano m.in. sprzedaż stadionu „Wierchy” za 7 mln zł i „Prochowni” za 2,8 mln zł. Sam skarbnik Kazimierz Kot nie ukrywał

wątpliwości co do realności tych zamiarów. I stadion, i teren na Posadzie, próbowano bezskutecznie sprzedać w poprzednich latach. – Musimy wymyślić inne składniki mienia, które moglibyśmy zbyć, aby uzyskać dochód – mówił burmistrz Pióro.

Równie nierealistyczna jest część dotycząca dochodów bieżących. Co z tego, że zapisano w budżecie 2,5 mln zł zale-

głego podatku od Autosanu? Czy upadła fabryka ureguluje należności? Jest także zapis o 2 mln zł, które miałyby zapłacić ościenne gminy za swoje dzieci uczęszczające do sanockich szkół. Problem w tym, że – póki co – są to również pieniądze wirtualne.

Miasto „beknie” za projekt?

Gwoździem do finansowej trumny miasta może okazać się

projekt „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu na terenie Sanoka”. Instytucja wdrażająca ma zastrzeżenia dotyczące jego realizacji, co może skutkować koniecznością zwrotu 1 mln zł. Miasto wynajęło kancelarię adwokacką z Warszawy. Niewykluczone, że sprawa zakończy się w sądzie. Jeśli przegramy, trzeba będzie znaleźć w budżecie dodatkowy milion.

CIĄG DALSZY NA STR. 8

SIOSTRY GOTOWE NA SĄD



4

OŚWIATOWA ZAPAŚĆ



9

ONI. CYGANIE



11

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Kierownictwo MOPS-u za dopuszczenie do wielkiego bałaganu w dorocznym konkursie na świadczenie usług opiekuńczych. Efekt jest taki, że wygrała firma, która być może nie miała prawa startować, siostry z PKPS i PCK straciły pracę, a część podopiecznych w pierwszych dniach nowego roku przeżywała istny koszmar w związku z mało płynną zmianą opiekunów. Kto posprząta ten bałagan? Siostry liczą, że burmistrz Tadeusz Pióro. Jeżeli tak się nie stanie, sprawa może nawet trafić do sądu.



CHWALIMY: Grupę „Effatha” i gimnazjalistów z Zagórze za piękne jasełka, które wystawili aż siedem razy! Jak było? Oddajmy głos jednemu z widzów: – Cudownie i wzruszająco. Do występów dały się namówić nie tylko dzieci i dziewczyny, ale i kawalerka gimnazjalno-licealna. Grająca z zapalem, padająca na kolana, opowiadająca o darach dla Jezusa? Ciekawy tekst, piękne stroje i dekoracje... A strona muzyczna? Pełen profesjonalizm! I jeszcze coś: to cały Zagórze robił te jasełka, i cały – łącznie z okolicą – na nie przybył. Próżno było szukać wolnych miejsc. Można coś robić razem i razem się tym radować.



Kosztowna zima

Zważywszy na fatalny stan finansów miejskich, należałoby prosić Opatrzność o lekką zimę, bowiem odśnieżanie miasta to niezwykle kosztowne przedsięwzięcie.



Śnieżna zima jest piękna, ale pociąga ogromne wydatki na odśnieżanie.

Jak dowiedzieliśmy się od Jaka Gomulki, szefa wydziału komunalnego UM, długa i śnieżna zima w 2013 roku kosztowała budżet miasta ponad 900 tys. zł. Natomiast w 2014 roku wydano zaledwie... 300 tys. zł. Różnica jest więc kolosalna.

Odśnieżaniem ulic miejskich zajmuje się SPGK, nato-

miast chodników firma AZ Krzysztofa Zmarza. Przypominamy, że przy posesjach prywatnych, zgodnie z „Regulaminem utrzymania czystości i porządku w mieście”, obowiązek oczyszczenia chodnika ze śniegu i lodu spoczywa na właścicielu. Za niewywiązywanie się z tego obowiązku można otrzymać mandat. (z)

Kochanemu Tatusiowi
Władysławowi Cira

najlepsze życzenia z okazji 80 urodzin
(12.01.2015 r.), mnóstwo zdrowia i samych
pogodnych chwil składają

Beata, Piotr, Kasia, Marcin,
Marzenka z Adrianem, Mariusz i Leszek

FOTO ŚMIESZKI



Pierwszy był On!

Sylwester i Nowy Rok minęły na sanockim Oddziale Położniczym wyjątkowo spokojnie. Żadnemu bobasowi nie spieszyło się z przyjściem na świat przy huku petard i fajerwerków. Pierwszy pojawił się dopiero 3 stycznia o godz. 11 i okazał się dorodnym chłopakiem!



Zdrowy maluszek, szczęśliwa mama – sama radość!

Stary rok pożegnała córeczka pani Małgorzaty z Bukowska, która przyszła na świat 30 grudnia przed południem. Troszkę się pospieszyła – jako wcześniaczek ważyła 2190 gramów przy długości 48 cm. Na następnego bobasa trzeba było czekać aż do 3 stycznia. W tym właśnie dniu o godz. 11. zdecydował się powitać świat synek pani Lucyny Śmiertki, także mieszkanki Bukowska. Urodzony siłami natury maluszek okazał się dorodny i zdrowy – ważył 3360 gr przy długości 56 cm i otrzymał 10 pkt w skali Apgar. – Nie spieszył się z nadto, gdyż

zgodnie z terminem powinien pojawić się pod koniec grudnia, ale dzięki temu będzie młodszy o rok – śmieje się uszczęśliwiona mama, która już w środę została wypisana z synkiem ze szpitala. W domu – razem z babcią i dziadkiem – czekał niecierpliwie na mamę i młodszego brata 3-letni Rafał. – Bardzo jestem ciekawa, jak zareaguje, kiedy przywieziemy mu z mężem Krystianka, bo takie imię wybraliśmy dla młodszego. Mąż jest bardzo dumny, towarzyszył mi przy porodzie i dzielnie wspierał. Pierwszego synka także rodziłam w Sanoku

i nawet nie przyszło mi do głowy, żeby gdzieś jechać. Opieka ze strony lekarzy i położnych jest naprawdę znakomita – chwali pani Lucyna. Dlaczego więc tak mało kobiet decyduje się rodzić w Sanoku? – Miniony rok był rzeczywiście skromniejszy niż poprzednie – urodziło się 479 dzieciaków, gdy wcześniej ich liczba przekraczała nawet 600. W porównaniu z innymi podkarpackimi szpitalami nie wypadamy jednak źle. Rodzi się po prostu mniej dzieci, „przysłużyło się” nam też zamknięcie oddziału, który latem przez ponad miesiąc był nieczynny. Przed świętami mieliśmy wysyp dzieciaków, teraz się uspokoiło – mówi Bogdan Niżnik, ordynator Oddziału Noworodkowego. – Za chwilę będzie kolejny, majowy – dodaje z uśmiechem Alina Żywicka, pielęgniarka oddziałowa.

Z życzeniami i upominkiem dla pierwszego w nowym roku bobasa urodzonego w sanockim szpitalu pospieszyła tradycyjnie Józefa Bach, właścicielka sklepu Niemowlacek. Ufundowana przez nią karuzela łóżczkowa z maskotką królika, materiałami edukacyjnymi i Kartą Stałego Klienta stanowiła miłą niespodziankę i została przyjęta z radością. Pani Lucynie, jej synkowi i całej rodzinie życzymy samych radosnych dni!

/joko/

Ludzie chcą się bawić

mówi z Sławomir Michalski, menedżer hotelu „Sanvit”

* **Bale sylwestrowe, karnawałowe były bardzo popularne w czasach PRL – szumne, tłumne, masowe, często z wodzirejami. Bawił się, kto żył. Jak wygląda to dziś? Są chętni?** – W związku z renomą, jaką udało nam się wypracować w ciągu ostatnich lat, nie narzekamy na frekwencję. W ofercie posiadamy imprezy, które na stałe wpisały się w kalendarz naszego hotelu. Są to Bal Sylwestrowy, Impreza Ostatkowa, Bal Walentynkowy czy Kinderbal. Cena oraz program to kluczowy element, którym kierują się goście przy wyborze lokalu. * **Kto się bawi? Młodzi, starsi, ci lepsi sytuowani czy na dorobku?**



– Nie ma reguły. Każdy organizator stara się tak dostosować program imprezy, aby zadowolili klientów we wszystkich przedziałach wiekowych i o różnej zasobności portfela.

* **Czego oczekują dziś goście?**

– Kluczem jest smaczna kuchnia, profesjonalna obsługa, wystrój oraz muzyka.

* **Ile ludzi są w stanie wyłożyć za taką przyjemność?**

– Na pewno inaczej wygląda to w ekskluzywnych hotelach w Warszawie, a inaczej w 40-tysięcznym mieście. Restauratory starają się tak skalkulować koszty, aby oferta była dostępna dla każdego.

Rozm. Jolanta Ziobro

Potrącił na przejściu nastolatków

Policjanci sanockiej KPP wyjaśniają przyczyny i okoliczności wypadku, do którego doszło na przejściu dla pieszych koło „Areny Sanok”. Kierujący fiatem 78-latek nie wyhamował przed przejściem i wjechał w dwóch 15-letnich chłopców. Obaj trafili do szpitala.

Do zdarzenia doszło w miniony piątek przed godz. 17 na ul. Królowej Bony. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 78-letni mieszkaniec powiatu sanockiego nie zatrzymał się przed oznakowanym przejściem dla pieszych, pomimo wyświetlającego się na sygnali-

zacji czerwonego światła dla pojazdów. Kierowany przezeń samochód uderzył w przechodzących prawidłowo przez przejście dwóch nastolatków. Piesi doznali obrażeń i zostali przewiezieni do szpitala. Jednego z nich przetransportowano do Rzeszowa, gdzie przeszedł

operację. Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

To już kolejne potrącenie pieszych na przejściu w ostatnich tygodniach. Policja apeluje: – Warunki na drogach powiatu sanockiego są niekorzystne, opady śniegu, wiatr, zachmurzone niebo znacznie ograniczają widoczność oraz wydłużają drogę hamowania. I kierowcy, i piesi powinni w tym czasie zachować szczególną ostrożność na drodze.

/k/



Sanok

* Wniosek o ściganie i ukaranie sprawcy złożyła 25-letnia mieszkanka powiatu sanockiego. Jej dane osobowe oraz zdjęcie profilowe zamieszczone na portalu internetowym wykorzystwała bezprawnie nieznana osoba, która podsyłała się pod pokrzywdzoną i założyła konto na innym portalu społecznościowym, gdzie korespondowała z jej znajomymi, czym wyrządziła szkodę osobistą zgłaszającej.

* Złamania nosa oraz ogólnych obrażeń doznał 38-letni sanoczanin, który został pobity przez dwóch nieznanych mu mężczyzn. Do zdarzenia doszło 30 grudnia na ul. Robotniczej.

* Telefon komórkowy LG o wartości 500 zł stracił 20-letni uczestnik zabawy sylwestrowej w lokalu przy ul. Mickiewicza. Złodziej wyciągnął aparat z kieszeni płaszcza pozostawionego na wieszaku.

* Dwaj mieszkańcy powiatu sanockiego zawiadomili o obrażeniach twarzy, jakich doznali w wyniku uderzenia pięścią przez innego mężczyznę. Sprawca został zatrzymany w policyjnym areszcie do czasu wytrzeźwienia i wyjaśnienia. Okazał się nim 19-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Zdarzenie miało miejsce 1 bm. na ul. Mickiewicza.

* Pracowników firmy ochroniarzkiej postawił na nogi (4 bm.) alarm w jednym z sklepów przy ul. Kopernika. Na miejscu okazało się, że nieznany sprawca wszedł po zaparkowanym przed sklepem samochodzie dostawczym na wysoki parapet, wybił młotkiem szybę w oknie, po czym dostał się do środka. Sprawca usiłował wyłączyć sygnał alarmu dźwiękowego i błyskowego, ukręcił jednak klucz w zamku skrzynki, przez co plan spalił na panewce. Właściciel opuścił sklep tą samą drogą.

Gmina Bukowsko

* Fatalnie rozpoczął się rok dla dwójki młodych mieszkańców powiatu sanockiego. Kierująca renaultem 18-latką straciła na zakręcie panowanie nad pojazdem, w wyniku czego potrąciła 27-letniego mężczyznę. Poszkodowany z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Kierująca była trzeźwa, pieszu pobrano krew do badań. Do wypadku doszło 1 bm. tuż po północy w Nowotańcu.

* Policjanci PP w Bukowsku interweniowali (2 bm.) w sprawie kolizji spowodowanej przez 59-letniego mieszkańca powiatu krośnieńskiego. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierujący volkswagenem mężczyzna stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do rowu. Przybyli na miejsce zdarzenia funkcjonariusze stwierdzili, iż sprawca jest pijany. Wynik badania manualnego wykazał 1,4 promila alkoholu w organizmie delikwenta. Mężczyźnie została pobrana krew do badań.

Gmina Zagórze

* Makabrycznego odkrycia dokonano w Nowy Rok w Tarnawie Dolnej. Na powierzchni lodu skuwającego Osławę ujawniono ciało mężczyzny. Okazał się nim 61-letni mieszkaniec gminy Zagórze. Przybyli na miejsce lekarz wykluczył udział osób trzecich, a za przyczynę zgonu uznał wychłodzenie organizmu. Będąca na miejscu prokurator poleciła zwłoki wydać rodzinie.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13 464 02 21, fax: 13 463 16 34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcją nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Spokojnie, dojazd zostanie

Pan Antoni z Dąbrówki twierdzi, że miasto tak niefortunnie sprzedało sąsiadującą z jego posesją działkę, że wszyscy – łącznie ze śmieciarkami, pogotowiem, wozami strażackimi i firmami kurierskimi – będą mieli problem z dojazdem. W urzędzie usłyszał, że „komputer tak narysował granicę”. Na szczęście sprawę wyprostowano.

Wykroili i sprzedali

Kilka lat temu miasto wydzieliło i sprzedało pobliską działkę prywatnemu inwestorowi, co spowodowało zwężenie łącznika i „placu manewrowego”

Na szczęście mogą zamienić

Marta Kopacz, naczelnik Wydziału Geodezji, Architektury i Gospodarki Nieruchomościami, mówi, że „łącznik” między ulicą Zapolskiej i Okołowiczówką formalnie nie jest drogą. – To po prostu działki miejskie, wykorzystywane jako dojazd – tłumaczy. Ulica Zapolskiej jest na tyle szeroka, że nie powinno być problemu z wjazdem i wyjazdem, ludzie jednak posadzili wzdłuż swoich posesji drzewa, krzewy i kwiaty przez co miejscami się zwężyła.

Urząd zareagował na monity pana Antoniego. – Rzeczywiście, jeden punktów granicznych działki z nowym domem znajduje się na środku płyt. Gdyby nowi właściciele chcieli się grodzić, byłby problem – przyznaje urzędniczka.

Na szczęście znalazło się wyjście: magistrat zaproponował, że wykupi „trójkąt” gruntu usytuowany na płytach, a w zamian właściciele będą mogli nabyć kilkadziesiąt metrów na drugim końcu swojej działki. Dzięki temu ich parcela nieco się powiększy i nabierze kształtu. – Projekt uchwały dotyczący zamiany jest już gotowy i powinien być głosowany na jednej z najbliższych sesji – informuje Marta Kopacz. Tym razem zyskają wszyscy. Swoją drogą ciekawe, jak rozwiązano by problem, gdyby miasto nie miało w sąsiedztwie działki?

nieznający terenu ciągle błądzą i kluczą, szczególnie kurierzy. – Dzięki temu, że funkcjonuje wspomniany „łącznik”, mogą zjechać na dół na ulicę Okołowiczówką, bez nawracania i kombinowania – tłumaczy.

Jeszcze w latach dziewięćdziesiątych sąsiad chciał zlikwidować ów przejazd, ale sąd uznał, że jest niezbędny. – Jest zbyt mało miejsca, aby normalnie wjechać na moją posesję. Poza tym muszę czasem dowieźć drewno albo coś większego. Kiedyś dostawca odmówił mi przywiezienia lodówki pod dom, gdyż stwierdził, że się tu „nie wyrobi” – opowiada Czytelnik.

Przed wakacjami pan Antoni pojawił się w naszej redakcji. – Po ukazaniu się notki w „Tygodniku”, przyjechał wiceburmistrz Borowczak i naczelnicy dwóch wydziałów. Obiecali, że wszystko wyprostują – wspomina.



Ulica Zapolskiej „urywa się” na dole, przechodząc w trakt pieszy (na zdjęciu). Aby dojechać autem do domów znajdujących się na górze, trzeba zawrócić. Sprawę przeprowadzenie tego manewru umożliwia „łącznik”. Ułatwia on także dojazd do posesji pana Antoniego. Dlatego mieszkaniec walczy z taką determinacją, aby był odpowiednio szeroki i przejezdny.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Chodzi o wyłożony płytami „łącznik” między ulicą Gabrieli Zapolskiej a Okołowiczówką. Korzysta z niego nie tylko pan Antoni, ale też śmieciarki odbierające odpady z prywatnych posesji, służby ratownicze, kurierzy, mieszkańcy. Miejsce jest o tyle newralgiczne, że przy domu pana Antoniego „kończy się” ulica Gabrieli Zapolskiej, która pnie się dalej w górę w formie szlaku pieszego, aby na szczęście znów przejść w normalną drogę. Nic dziwnego, że ludzie

Odpowie za próbę przekupstwa

Do 10 lat pozbawienia wolności grozi 39-letniemu mieszkańcowi Sanoka, który chcąc skłonić policjantów do odstąpienia od czynności służbowych, usiłował wręczyć im łapówkę.

Do zdarzenia doszło 28 grudnia około godz. 22. Dyżurny Policji otrzymał zgłoszenie, że po awanturze domowej nietrzeźwy mężczyzna wsiadł do samochodu i odjechał w nieznanym kierunku.

Policjanci rozpoczęli poszukiwania delikwenta. Na ul. Lipińskiego zauważyli pieszego, który odpowiadał podanemu rysopisowi. Okazało się, że jest to 39-latek, który wcześniej był agresywny wobec domowników. Funkcjonariusze uznali, że mężczyzna stwarza zagrożenie dla swojej żony i dzieci, dlatego też zdecydowali o odizolowaniu awanturnika i doprowadzeniu go do policyjnego aresztu w celu wytrzeźwienia i uspokojenia się.

39-latek nie wyraził zgody na zbadanie stanu trzeźwości. Ponieważ istniało podejrzenie, że mógł po pijanemu prowadzić samochód, został przewieziony do szpitala celem pobrania krwi do określenia ilości al-

koholu w organizmie. Tam mężczyzna nakłaniał funkcjonariuszy do odstąpienia od dalszych czynności służbowych. Chcąc uniknąć konsekwencji prawnych, włożył do książki rejestru badań 100 funtów brytyjskich. Policjanci natychmiast zareagowali, informując, że za próbę wręczenia łapówki zostaje zatrzymany. Pieniądze zabezpieczono jako dowód w sprawie.

Następnego dnia mężczyzna usłyszał zarzut wręczenia korzyści majątkowej w celu skłonienia funkcjonariuszy do odstąpienia od czynności służbowych. Sprawca przyznał się do popełnienia tego czynu. Prokuratura Rejonowa w Sanoku wydała postanowienie o zastosowaniu wobec mężczyzny środka zapobiegawczego w postaci poręczenia majątkowego. Zgodnie z art. 229 § 3 kodeksu karnego za popełnione przestępstwo grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności. /k/

Kataryniarz w akcji

W okresie sylwestrowym wyraźnie uaktywnił się sanocki kataryniarz. Wygrywając przeróżne melodie wabił przechodniów, którzy ochno wrzucali mu do czapki drobne monety.



Kataryniarz kręcił korbą, a w czapce przybywało monet.

– Jestem Marek Kocot – Żyd z Kozodu i oprowadzacz po skansenie. Wszystko w sobie łączę! Na co zbieram? Na piwo, chociaż niech pan lepiej napisze, że na gazetę. Moja kataryna to nie żaden zabytek, lecz współczesny model. Kupił mi ją były burmistrz Wojciech Bleharczyk, bym reklamował Sanok. Zwłaszcza w okolicach świąt, gdy spodziewamy się dużej liczby gości i turystów. Więcej się wtedy pogra, parę groszy wpadnie, dzieciom da się korbką pokręcić. Niech się uczą, że w życiu trzeba się dobrze nakręcić... Najważniejsze, że jest fajnie. Bo gdzie jak gdzie, ale w naszym Sanoku musi być fajnie! – powiedział kataryniarz, który w czarnym płaszczu i kapeluszu prezentował się, jak na prawdziwego Żyda przystało.

(b)

Marszałek u burmistrza

W przedostatnim dniu starego roku gościł w Sanoku Władysław Ortyl, marszałek województwa podkarpackiego. Podejmował go burmistrz Tadeusz Pióro, do niedawna jego współpracownik w zarządzie województwa.

– Zgodnie z zapowiedziami Tadeusza Pióra, jeszcze z czasu kampanii wyborczej, dobra współpraca na linii Sanok – Rzeszów jest kluczowa dla rozwoju miasta – zwraca uwagę Rafał Jasiński z UM.

W spotkaniu uczestniczyli zastępcy burmistrza oraz – co godne odnotowania – starosta Roman Konieczny. Jednym z omawianych tematów była kwestia wstrzymanych połączeń kolejowych w naszym regionie. – Ustalono, że w najbliższym czasie samorząd województwa przedstawi propozycje dalszego funkcjonowania kolei. Burmistrz i starosta wraz z wójtami utworzą konwent, który będzie współpracował w tej

kwestii z Urzędem Marszałkowskim – informuje Jasiński.

Ważnym tematem było też finansowanie Muzeum Historycznego – Starostwo Powiatowe, które jest jednostką prowadzącą, ma wypracować koncepcję uczestnictwa w finansowaniu go przez Urząd Marszałkowski.

Rozmawiano także o budowie łącznika przyszłej obwodnicy sanockiej. Władysław Ortyl potwierdził wcześniejsze zapewnienia, że łącznik zostanie wybudowany z środków wojewódzkich.

– Spotkanie było sygnałem, że rozpoczęła się realna współpraca miasta, powiatu i samorządu wojewódzkiego – podsumowuje Rafał Jasiński. (z)



Burmistrz liczy na wsparcie i dobrą współpracę z marszałkiem.

Cztery kluby w Radzie Miasta

Radni Rady Miasta powołali tzw. kluby radnych. Na dziś jest ich cztery. Najliczniejszy, Klub Radnych „Prawo i Sprawiedliwość”, zrzesza dziesięciu członków.

Zgodnie ze Statutem Miasta, Radni o wspólnych zapatrywaniach – np. politycznych czy programowych – mogą tworzyć kluby radnych. Warunkiem utworzenia klubu jest zadeklarowanie udziału w nim przez co najmniej trzech radnych. – Klub jest formułą organizacyjną niezależną od rady. Powstaje niejako samoistnie. Wewnętrzna organizacja klubu jest sprawą grupy radnych, która go powołała – mówi Zbigniew Daszyk, przewodniczący rady.

Jaki jest sens tworzenia tego typu ciał? Jak mówi statut, klub ma prawo wypowiedziania się na forum rady przez swych przedstawicieli w sprawach będących przedmiotem obrad, do inicjatywy uchwałodawczej, zgłaszania interpelacji i zapytań w sprawach publicznych miasta. – Kluby funkcjonują od lat i są już tradycją. Ich przedstawiciele wypowiadają swoje stanowisko przede wszystkim przy ważnych uchwałach typu uchwała budżetowa czy absolutoryjna – uzupełnia przewodniczący.

Na dziś w radzie miasta funkcjonują cztery kluby.

W ubiegłej kadencji było ich pięć. Co ciekawe, aż trzy tworzyli radni z koalicji rządzącej miastem, a dwa z opozycji.

A oto nazwy i składy:

* **Klub Radnych „Prawo i Sprawiedliwość”**: Łukasz Radożycki – przewodniczący, Roman Babiak, Zbigniew Daszyk, Ryszard Karaczkowski, Adam Kornecki, Grażyna Rogowska-Chęć, Wanda Kot, Janusz Baszak, Witold Święty, Jan Wydrzyński.

* **Klub Radnych „Niezależni Razem”**: Jakub Osika – przewodniczący, Agnieszka Kornecka-Mitadis, Maciej Drwięga, Krzysztof Banach

* **Klub Radnych Komitetu Wyborczego W. Bleharczyka**: Piotr Lewandowski – przewodniczący Klubu, Ryszard Bętkowski, Teresa Lisowska, Bolesław Wolanin

* **Klub Radnych Samorządu Ziemi Sanockiej**: Adam Ryński – przewodniczący, Marian Osekowski, Adrian Herbut

Kluby działają przez okres kadencji Rady. Po tym czasie ulegają samoistnemu rozwiązaniu. (jz)

Nie dała się oszukać

Kolejna próba oszustwa i wyludzenia pieniędzy na tzw. wnuczka. W środę przed 11 do jednej z sanoczanek zamieszkałej przy ul. Armii Krajowej zadzwonił mężczyzna i podając się za wnuka, próbował wyludzić od starszej pani pieniądze. Okazało się, że kobieta nie ma wnuków. O próbie oszustwa poinformowała sanocką policję.

Metoda „na wnuczka” jest bardzo popularna wśród przestępców. Wykorzystując naiwność starszych ludzi, wyludzają ich pieniądze. Nierzadko są to bardzo duże kwoty, sięgające nawet kilkunastu tysięcy złotych.

Scenariusz jest podobny: oszust dzwoni i podając się za członka lub znajomego rodziny, opowiada jakąś historię, prosząc o finansową pomoc. Jest ona tak modyfikowana, aby była jak najbardziej wiarygodna, a zarazem skuteczna. /j/

Siostry gotowe na sąd

Istną burzę wywołał opisywany przed tygodniem konkurs na świadczenie usług opiekuńczych, który wygrała zagorska firma „Elpida”. Siostry z Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej i Polskiego Czerwonego Krzyża postawiły weto i gotowe są iść do sądu. A dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej – Andrzej Rychlicki, został odwołany ze stanowiska.



Usługi opiekuńcze to delikatny temat. Tym bardziej szkoda, że przy okazji ostatniego konkursu na ich świadczenie komuś wyraźnie zabrakło wycucia...

Przypomnijmy tło konfliktu: dotąd w konkursie MOPS-u startowały tylko PKPS i PCK, ale ostatnio pojawiły się nowe podmioty. Ostatecznie „Elpida” zaofiarowała najniższą cenę, uzyskując prawo świadczenia od 1 stycznia usług opiekuńczych dla ludzi, którzy wymagają pomocy z powodu wieku, choroby lub innych przyczyn. I wszystko byłoby ok, gdyby nie fakt, że po ogłoszeniu wyników rozpoczęła starania o przejęcie sióstr, które dotąd zajmowały się podopiecznymi, a do Powiatowego Urzędu Pracy trafiła jej oferta zatrudnienia 20 opiekunek. Dla pań z PKPS i PCK był to znak, że konkurencja grała nieuczciwie, przyste-

pując do konkursu bez odpowiedniego personelu, a w ofercie wpisane zostały „martwe dusze”.

Jeden wielki chaos

„Elpida” miała przejąć obojętne trzy dni po rozstrzygnięciu konkursu – a chodziło o opiekę nad setką osób – więc zrobiło się wielkie zamieszanie. Okres przejściowy był tak krótki, że zachodziło podejrzenie, iż nie nastąpi to płynnie. I rzeczywiście – zaraz po sylwestrowej nocy dziennikarz „TS” otrzymał telefon od jednej z sióstr PKPS: – Moja umowa już się skończyła, a nikt z nowej firmy nie zgłosił się po klucze od mieszkania podopiecznej. Wszystko wskazuje na to,

że ona od kilkunastu godzin leży z pełnym pampersiem. Poinformowałam o tym Policję, ale nie potrafili mi pomóc – powiedziała kobieta.

– Pracownica „Elpidy” przysłała tam dopiero po południu, kilka

wiły działac. W środę szefowe lokalnych oddziałów gościły w zwierzchnich jednostkach w Krośnie i Rzeszowie, gdzie poradzono im, jak dalej postępować. Konkluzje są zaskakujące. Zdaniem prawniczki PCK podczas konkursu MOPS-u złamane zostało wiele paragrafów. Przede wszystkim „Elpida” nie jest stowarzyszeniem, lecz przedsiębiorstwem, a na usługach opiekuńczych nie można zarabiać, więc nie powinna być dopuszczona do konkursu. Co ciekawe, tak stało się w Zagórzcu... Czy właśnie z tej przyczyny? Trudno wyrokować. Łukasz Woźniczak, sekretarz tamtejszego magistratu, mówi ogólnie o „błędach formalnych”.

– Jutro kierujemy do Urzędu Miasta i MOPS-u pisma z naszymi zarzutami w tej sprawie. Nie możemy być obojętne. Na razie żadna siostra z PCK nie przeszła do „Elpidy”, i o ile mi wiadomo z PKPS-u też nie. Liczymy na to, że burmistrz Tadeusz Pióro zajmie stanowisko w tej sprawie – mówi kierownik Radwańska.

* * *

Temat podejrzanego konkursu zaniepokoił nowego burmistrza Sanoka. W poprzedni piątek gościł w MOPS-ie i nie dla wszystkich była to miła wizyta, bowiem kilka dni później stanowisko stracił dyrektor Rychlicki. Oficjalnych powodów jego odwołania jeszcze nie znamy, choć łatwo się domyślić... Wkrótce poznamy stanowisko T. Pióro co do dalszego rozwoju wydarzeń w tej sprawie.

A co na to przedstawiciele „Elpidy”? Trudno powiedzieć, bo telefon podany na jej facebookowej stronie wciąż milczy jak zakłętą. Zapewne od czasu ogłoszenia konkursowych wyników... Do tematu ponownie wrócimy.

Bartosz Błażewicz

Drogi już pewne, laryngologia czeka

Mimo trudnej sytuacji finansowej Starostwo Powiatowe szykuje kilka ważnych inwestycji na rok 2015. Wstępny plan zakłada realizację sześciu zadań drogowych, choć z pewnością pojawią się kolejne, także z innych działów.

Najwięcej, bo aż trzy inwestycje mają zostać przeprowadzone z udziałem rządowych środków na usuwanie skutków klęsk żywiołowych. We wszystkich wkład własny wynosi 20 procent, rozdanie promes przewidziano na luty. Pierwsze zadanie dotyczy remontu drogi w Lisznej. Co ciekawe, nie chodzi o dziurawy odcinek z Sanoka do tej miejscowości, o którym pisaliśmy przed miesiącem, lecz o zjazd z wioski w kierunku Sanu, mocno naruszony podczas ubiegłorocznych ulew. Remont odcinka liczącego niecałe 2 km kosztować ma 1 mln zł, a pomoc finansową zadeklarowała Gmina Sanok. Prace mają zostać przeprowadzone jeszcze przed wakacjami. Drugie zadanie to przebudowa drogi Sanok – Dobra na łącznym 4 km odcinku od Międzybrodzia do Dębnej. Kosztorys wynosi 2,5 mln zł, termin zakończenia robót ustalono na sierpień. I wreszcie trzecie zadanie: remont traktu Humniska – Górki w miejscowości Strachocina (ok. 1 km). Koszt to ok. 0,5 mln zł, prace mają być prowadzone jesienią.

Kolejna inwestycja starostwa trafiła na tzw. listę „schetynówek”, gdzie dofinansowanie wynosi 50 procent. Chodzi o remont liczą-



W ostatnich latach inwestycje drogowe stały się znakiem firmowym powiatu. Będzie ciąg dalszy.

cego blisko 5 km odcinka drogi Zarszyn – Odrzechowa. Będzie nowa nawierzchnia z oznakowaniem, a także 80 m chodnika. Koszt robót wstępnie oszacowano na 2 mln zł, a ich finisz ma nastąpić jeszcze przed końcem wakacji. Pomoc finansową obiecuje Gmina Zarszyn.

Dwa ostatnie zadania realizowane mają być z tzw. Projektu osłony przeciwosuwiskowej. Powiat powinien otrzymać środki na opracowanie dokumentacji zabezpieczenia szczególnie narażonych

miejsz w Dębnej i Lisznej – odcinki liczące około 100 metrów – gdzie istnieje niebezpieczeństwo „zjechań” ziemi na drogę. Inwestycje

łach czy termomodernizacje Regionalnego Centrum Rozwoju Edukacji i Zespołu Szkół nr 4. No i oczywiście najważniejsze powiatowe zadanie – przeniesienie laryngologii do nowego szpitala. To inwestycja, której wartość wstępnie oszacowano na 6,7 mln zł. Wniosek wkrótce ma trafić do Warszawy, a jeżeli wszystko pójdzie po naszej myśli, to jest szansa, że odcinek zostanie oddany do użytku jeszcze przed końcem bieżącego roku. Choć to oczywiście wariant bardzo optymistyczny – powiedział Michał Cyran, naczelnik Wydziału Inwestycji i Dróg w sanockim Starostwie Powiatowym. (bart)

Wszystko wskazuje na to, że wkrótce poznamy stanowisko T. Pióro co do dalszego rozwoju wydarzeń w tej sprawie. A co na to przedstawiciele „Elpidy”? Trudno powiedzieć, bo telefon podany na jej facebookowej stronie wciąż milczy jak zakłętą. Zapewne od czasu ogłoszenia konkursowych wyników... Do tematu ponownie wrócimy.

Nowe boisko w Pobiednie

Coraz bardziej rozrasta się baza sportowa gminy Bukowsko. Pół roku po otwarciu boiska wielofunkcyjnego w Nowotańcu, podobny obiekt oddano do użytku przy Zespole Szkół w Pobiednie.

Ostatnie kilka lat to okres ciągłych inwestycji sportowych gminy, którą już ponad ćwierć wieku rządzi sanoczanin Piotr Błażejowski. W Nowotańcu najpierw powstała hala sportowa, a potem boisko, w Bukowsku wybudowano „Orlika” i wyremontowano stadion piłkarski. Teraz przyszedł czas na przebudowę przyszłorocznego boiska w Pobiednie. Całość kosztowała blisko pół miliona złotych, przy prawie 50-procentowym dofinansowaniu z Ministerstwa Sportu i Turystyki. Prace prowadziła firma pana Piotra Skryjki z Hłomczy. Po niespełna trzech miesiącach prac dokonano symbolicznego przecięcia wstęgi, a obiekt został poświęcony przez proboszcza parafii Dudyńce.

– Boisko wielofunkcyjne kończy pewien etap inwestycji w Zespole Szkół w Pobiednie. Niedawno został oddany do użytku plac zabaw dla dzieci, szkoła posiada salę gimnastyczną. Obiekt jest już kompletny. Zarówno przedszkolaki, jak i uczniowie podstawówki i gimnazjum będą realizować się sportowo. Również dorośli bez ograniczeń mogą korzystać z bazy sportowej, istniejącej przy naszych placówkach oświatowych. Każdy obiekt sportowy jaki powstaje na naszej gminie nie może być pomnikiem, ma tętnić życiem. Mam nadzieję, że boisko to będzie miejscem, w którym odnajdziemy talenty sportowe na miarę naszych oczekiwań – powiedział wójt Błażejowski. (b)



Boisko w Pobiednie jest już gotowe. Wiosną zaczną tętnić sportowym życiem.

Kasy dla lekarzy, fryzjerów i mechaników

Fiskus uszczelnia system podatkowy, nakładając obowiązek fiskalny na kolejne grupy sprzedawców i usługodawców. Zgodnie z nowym rozporządzeniem ministra finansów, które weszło w życie 1 stycznia 2015 roku, każdy warsztat samochodowy, kancelaria prawna, gabinet lekarski, stomatologiczny czy kosmetyczny będzie musiał mieć kasę fiskalną. Niezależnie od skali prowadzonej działalności.

Dotychczas obowiązek posiadania kasy fiskalnej dotyczył z zasady podatników, których obrót przekraczał 20 tys. złotych (taksówkarzy – bez limitu). Ci, którzy go nie osiągnęli, zwolnieni byli z konieczności prowadzenia ewidencji przy pomocy kas rejestrujących. Prowadziło to jednak do nadużyć, gdyż część podatników zaniżała dane, a tym samym i wpłacane do kasy państwa podatki. Aby ograniczyć szarą strefę, która na przykład na rynku motoryzacyjnym wynosi, zdaniem specjalistów, co najmniej 30-40 procent, postanowiono uszczelnić system, obejmując obowiązkami fiskalnymi znacznie większą grupę podatników.

Kasę muszą zamontować m.in. pracownicy stacji badań technicznych pojazdów (badania, przeglądy, naprawy, wymiana opon i kół), wulkanizatorzy (bieżnikowanie, regeneracja), fryzjerzy, kosmetyczki, lekarze, dentyści, doradcy podatkowi, prawnicy (z wyjątkiem notariuszy).

Urządzenia te obowiązują również sprzedawców zapisanych i czystych nośników danych cyfrowych i analogowych, perfum i wód toaletowych oraz pracowników zakładów gastronomicznych, zarówno stacjonar-

nych, jak i cateringowych (z wyjątkiem usług świadczonych na pokładach samolotów lub w stołówkach szkolnych czy uczelnianych). Na zamontowanie kas przedsiębiorcy mają dwa miesiące (tyle samo, jeśli rozpoczną działalność w trakcie roku), co oznacza, że od 1 marca każdy będzie obowiązany wydać klientowi paragon fiskalny. Trzeba i warto się o niego upominać, gdyż jest to podstawa a często i jedyny dowód w przypadku ewentualnej reklamacji.

Zmiany mają na celu uszczelnienie systemu podatkowego, w szczególności mają zapobiec zaniżaniu obrotów oraz unikaniu opodatkowania. Szacowane wpływy do budżetu państwa wynoszą około 125 mln złotych w skali roku. Czy obowiązek instalowania kas nie podniesie cen? Ekonomisci nie mają wątpliwości, że tak. I nie chodzi tu bynajmniej o koszty zakupu kasy (możliwy zwrot do 700 zł lub odliczenie w podatku). Znaczenie trudniej będzie ukryć rzeczywiste dochody, co podniesie koszty przedsiębiorców. Część z nich spróbuje je zapewne zrekompenzować, przerzucając na klientów. /jot/

Notatnik ze świata

WBWA przez trzy ostatnie tygodnie można było rozsmakować się w Lemkowskim Jeruzalem. Wystawy szczególnej, na której swoje prace zaprezentowali artyści odwołujący się do kultury lemkońskiej. Poświęconej też szczególnemu artyście: Nikiforowi, czyli Epifaniuszowi Drowniakowi, który – o czym nie wszyscy wiedzą – miał lemkońskie korzenie. W jego prymitywistycznych miniaturach zestawionych z rysunkami Edwarda Dwurnika oraz pracami kilkunastu współczesnych twórców pobrzmiwały echa tradycji lemkońskich przodków.

– Ideą tego projektu jest integracja środowiska artystycznego o lemkońskim pochodzeniu oraz sympatyków tej kultury. Co roku zadajemy sobie inne pytanie do opracowania, odnosząc się do znanych Lemków – w ubiegłym roku był to Warhol – ikona popkultury, w tym jest

mitywisty, obejrzaną w Kielcach w latach 60. Prezentujemy na wystawie kilka jego prac, w tym pierwszy rysunek, który zmienił podejście Edwarda Dwurnika do malarstwa. Wypożyczył nam je z wielką chęcią, ciesząc się, że będą zestawione z pracami Nikifora. Wśród autorów są artyści ze Lwowa, Szczecina, profesorowie z Krakowa, jest też prawdziwy prymitywista – Stefan Telep, który podobnie jak Nikifor nie ma artystycznego wykształcenia, ale cały czas tworzy z pasją. Piękne jest to, że możemy się wszyscy razem spotkać – profesjonalści i amatorzy, Lemkowie i ich sympatycy – aby wypowiedzieć się na jeden wspólny temat. Tu nie chodzi o to, aby malować jak Nikifor. Tu chodzi o odbiór świata, który nas otacza i jego skrupulatne odnotowanie – tak, jak robił to Epifaniusz Drowniak. Każda kultura ma swoje tradycje, wielkie postacie, pieśni, język – lemkońska również. Chcemy je przypomnieć, odkurzyć, a jednocześnie pokazać także jej nowe otwarcie. Takie jest przesłanie tego, co robimy. /joko/



Ideę Lemkowskiego Jeruzalem przybliżyły kuratorki wystawy w asyście Joanny Szostak.

Nikifor był niezwykle płodnym twórcą – jego dorobek liczy blisko 40 tysięcy dzieł. Tworzył też swoistego rodzaju notatniki, notesiki, modlitewniki, w których na skrawkach papieru powstawały portrety, wille, cerkwie – święty świat artysty. Unikatowość jego twórczości polega również na tym, że mimo trudów codziennego

życia, pozostał wierny swojej pasji malarskiej. Cały czas notował z kronikarską wręcz dokładnością, tworząc dokument czasu, w którym przyszło mu żyć.

Ideę Lemkowskiego Jeruzalem, którego tegoroczna edycja była 14. z kolei, przybliżyły Natalia Hładyk oraz Joanna Zemanek – kuratorki wystawy.

Nikifor. Wystawa ma tytuł „Notatnik ze świata”, bo każdy z nas zanotował to, co jest dla niego ważne na te czasy. Zaprośiliśmy też Edwarda Dwurnika – znakomitego polskiego artystę, którego forma malarska jest porównywana do prac Nikifora. Przyznaje się do tego, że zaczął ją tworzyć zainspirowany wystawą prac znakomitego pry-

Na wystawie zaprezentowano prace: Epifaniusza Drowniaka – Nikifora, Edwarda Dwurnika, Stefana Telepa, Grzegorza Sztwiertniaka, Natalii Hładyk, Joanny Zemanek, Jerzego Dobrzańskiego, Mateusza Budzińskiego, Serhija Petluka, Mychajło Barabasa, Terezy Barabas, Tetiany Skoromnej, Danyła Mowczana, Mychajło Kołodka i Ołeksija Choroszki.

Z życia i snów

To tytuł wystawy malarstwa Elżbiety Wesolkin, której wernisaż odbędzie się w najbliższą sobotę, 10 stycznia, o godz. 16 w holu Sanockiego Domu Kultury.

Wywodząca się z Sanoka artystka tworzy od wielu lat. Malarstwo jej jej największą pasją, której poświęca każdą wolną chwilę. Chętnie maluje pejzaże, sanockie uliczki i zaułki, nie stroni też od martwej natury. Przez lata wypracowała własny, rozpoznawalny styl, który wyróżnia ją na tle innych twórców. Często uczestniczy w plenerach krajowych i zagranicznych. Wielokrotnie wyróżniana i nagradzana w konkursach plastycznych, w 2006 roku otrzymała Nagrodę Miasta Sanoka w dziedzinie kultura i sztuka. Jest członkiem Bieszczadzkiej Grupy Twórców Kultury. Swoje prace prezentowała na wystawach zbiorowych i indywidualnych w Sanoku, Krośnie, Rzeszowie, Wrocławiu oraz Koszycach i Humennem na Słowacji. /jot/



Sołtys z Kargulem i Pawlakiem robią furorę

Zarszyn i jego sołtys Franciszek Gajewski stali się znani w całej Polsce. Nie tylko z powodu nader barwnej postaci gospodarza, który szczyci się wyjątkowymi wąsami. Dodatkowym przyczynkiem do sławy stał się mural zdobiący budynek gospodarczy wólarza wsi, przedstawiający Kargula i Pawlaka – bohaterów kultowej komedii „Sami swoi” Sylwestra Chęcińskiego. Fotograficzne ujęcie pana Franciszka na ich tle wykonane przez Darka Delmanowicza zostało uznane przez Polską Agencję Prasową za jedno z najlepszych zdjęć w 2014 roku!

Franciszek Gajewski – wielki admirator i stały bywalec imprez kulturalnych w regionie, znany jest ze swych artystycznych „ciągot”. Kiedy podczas jednego ze spotkań w Uniwersytecie Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej poznał Arkadiusza Andrejkowa – sanockiego malarza pasjonującego się także sztuką graffiti, postanowił zafundować sobie mural. – Chciałem, żeby to było coś odpowiedniego i związanego ze wsią. Wybór padł na Kargula i Pawlaka z „Samych swoich”, którzy od 30 lat bawią kolejne pokolenia Polaków. Razem z Andrejkowem wybraliśmy miejsce na mural i najlepsze ujęcie z filmu. W ciągu 10 godzin przeniósł je na ścianę budynku. Wyszło bardzo dobrze – Kargul i Pawlak są jak żywi! Nie sądziłem,



Kapitałny pomysł i wykonanie! „Ojców” sukcesu na tle murala uwieczniła córka pana Franciszka.

że moje zdjęcie zrobione na ich tle znajdzie się wśród najlepszych – to dla mnie całkowite zaskoczenie... Ale się narobiło... – mówi pomysłodawca, kręcąc z niedowierzaniem głową. Oryginalny, fajnie zrealizowany pomysł rozślał sołtysa, wieś i malarza w całej Polsce – o muralu z Kargulem i Pawla-

kiem mówiły regionalne i ogólnopolskie media. Teraz – dzięki zdjęciu Darka Delmanowicza – dzieło jeszcze bardziej zyskało na wartości i rozgłosie. Sołtys i mieszkańcy Zarszyna mogą być dumni – tak znakomitej promocji nie zapewniłaby żadna inna inwestycja! /joko/

Wystawa ma tytuł „Notatnik ze świata”, bo każdy z nas zanotował to, co jest dla niego ważne na te czasy. Zaprośiliśmy też Edwarda Dwurnika – znakomitego polskiego artystę, którego forma malarska jest porównywana do prac Nikifora. Przyznaje się do tego, że zaczął ją tworzyć zainspirowany wystawą prac znakomitego pry-



Do trzech razy. Sztuka?

TOMASZ CHOMISZCZAK

Co jest takiego niezwykłego w trójce? Dlaczego właśnie potrójność działa na wyobraźnię, sugeruje jakąś wartość magiczną? Dziś chyba niepodobna ustalić, gdzie tkwią początki awrotnej kariery tej konkretnej liczby; by prześledzić skrupulatnie jej frekwencję i oddziaływanie, należałoby zapisać setki stron.

Oczywiście można sprawdzić wszystko do szczegółu znaczenia dogmatu o Trójcy Świętej; to wyjaśnienie właściwie w pełni uzasadnia niesamowitość liczby trzy (a są jeszcze świeżo wspomniani Kacper, Melchior, Baltazar...). Odejdźmy jednak od skojarzeń związanych tylko z wiarą, porzućmy kwestie metafizyczne na rzecz zupełnie przyziemnych. Gdyby spojrzeć na zagadnienie potrójności od strony językowej, i to takiej czysto praktycznej?

Zauważmy, jak wiele powiedzeń polega na budowaniu trzystopniowej konstrukcji, która staje się chyba równie ważna jak sama treść. Począwszy od Cezarowego „przyszedłem, zobaczyłem, zwyciężyłem” czy biblijnego „mane, tekel, fares”, a skończywszy na takich współczesnych mądrościach, notabene do wątków chrześcijańskich nawiązujących, jak: „Piękna kobieta to niebo dla oczu, piekło dla duszy i czyściec dla kieszeni”. Przypomnijmy jeszcze znane stwierdzenie, iż najpiękniejsze widoki to „kobieta w tańcu, koń w galopie i statek pod pełnymi żaglami”. Albo inne, o rzekomych powinnościach każdego



prawdziwego mężczyzny: „spłodzić syna, wybudować dom i zasadzić drzewo”. Wszędzie ta potrójność. Dlaczego?

Wydaje się, że dwa elementy w powyższych przykładach po prostu nie robiłyby odpowiedniego wrażenia. Czy powiedzenie „przyszedłem i zwyciężyłem” miałoby tę samą wagę co oryginalne „veni, vidi, vici”? W łacinie brzmi to nawet lepiej: mamy zestaw trzech powtarzających się dwusylabowych słów, i to rozpoczynających się od tej samej spółgłoski. Wzorzec rytmiczności. W każdym razie przynajmniej: dopiero trzeci składnik daje wrażenie pełni, a na pewno wielorakości. Czemu? Przy trzech elementach musi już pojawić się przecinek i on ci to sprawia! On jest podstawą wyliczanki, uczenie zwanej enumeracją. Dwóm składnikom wystarczy jeszcze spójnik, a to takie... zwyczajne. Zaś trzy elementy plus przecinki – tworzą już pewną historię.

Może nie bez powodu mówimy „do trzech razy sztuka”? W niektórych przypadkach jest to choćby sztuka retoryki.

Tercecik jak malowany

Muzeum Historyczne w Sanoku zaprasza na otwarcie wystawy MISTAK • STABRYŁA • SZCZĘPKOWSKI – malarstwo. Wernisaż zaplanowano na przyszły czwartek, 15 stycznia, o godz. 18. w Sali Gobelinowej w podziemiach sanockiego zamku.

Sanockim miłośnikiem malarstwa nie trzeba przedstawiać żadnego z wymienionych artystów, są bowiem doskonale rozpoznawalni. Ich prace można podziwiać na wielu indywidualnych i zbiorowych wystawach w kraju i za granicą, w prestiżowych galeriach, wystawiają je również uznane Domy Aukcyjne. Cała trójka zaliczana jest do najciekawszych przedstawicieli Młodej Sztuki.

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy tylko, iż Tomek Mistak, ur. w 1978 r. w Sanoku,

jest absolwentem malarstwa w Instytucie Sztuk Pięknych URz. Uprawia malarstwo sztalugowe, głównie akryl na płótnie. Sylwester Stabryła, ur. w 1975 r. w Brzozowie ukończył malarstwo (aneks z grafiki) w Instytucie Sztuki Politechniki Radomskiej. Uprawia malarstwo olejne na płótnie.

Jan Szczepan Szczepkowski, ur. w 1975 r. w Sanoku, ukończył Wydział Malarstwa ASP w Krakowie. Zajmuje się malarstwem i rysunkiem, pracą pedagogiczną oraz konserwacją zabytków. /k/

Modelarze na start

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek” zaprasza do udziału w XXIX Podkarpackim Konkursie Kartonowych i Plastikowych Modeli Redukcyjnych.

Prace przyjmowane będą w przyszłą sobotę (17 stycznia) w godzinach 10-13. Następnego dnia 20-31 stycznia oglądać je będzie można na wystawie

w „Puchatku”. Rozstrzygnięcie konkursu z wręczeniem nagród zaplanowano na 31 stycznia (godz. 11). Szczegóły na stronie puchatek.esanok.pl. (b)

Dzięki wam nie jestem głodny

Na Posadzie odbył się koncert charytatywny na rzecz poszkodowanych podczas wybuchu wulkanu na Wyspach Zielonego Przylądka. Co wspólnego mają sanoczanie z mieszkańcami wulkanicznych wysp na Oceanie Atlantyckim, 620 km na zachód od wybrzeży Afryki? Okazuje się, że aż 61 osób, rodzin i grup z naszego miasta ma tam „zaadoptowane” dzieci w ramach „Adopcji Serca”. Dzięki temu uczęszczają one do przedszkoli, szkół, studiują, mają zapewnione wyżywienie, ubranie, opiekę lekarską.

Tak się akurat złożyło, że z Fogo pochodzi ksiądz Elizeusz, który wraz z siostrami i grupą młodzieży z Wysp Zielonego Przylądka gościł 15 sierpnia na Posadzie.

Dzięki wam nie jestem głodny i mogę się uczyć
Koncert odbył się w ubiegłą niedzielę. Wśród gości były m.in.

ment wzruszającego listu, który napisało dziecko z Wysp Zielonego Przylądka: „Dzięki wam mogę się uczyć i nie jestem głodny”. – Chodzi nie tylko o to, aby coś dać, ale też, aby dotknąć czyjegoś bólu, lez. Poprzez obecność tutaj wyrażamy naszą życzliwość i przesyłamy iskiarki nadziei – mówił ksiądz Tomasz. Można powiedzieć, że owe iskiarki trafiły bezpośrednio do adresatów, bo jak poinformował na koniec proboszcz ks. Piotr Buk, przebywające na wyspach siostry mogły oglądać transmisję z Sanoka za pośrednictwem Internetu...

Zbieramy makulaturę i... utrzymujemy kupę dzieciaków

Wszystko to, widać, poruszyło ludzkie serca, gdyż owocem przeprowadzonej po koncercie zbiórki była kwota ponad 3,6 tys. zł. Ale to nie koniec pomocy dla mieszkańców wulkanicznych wysp z końca świata. Ksiądz Piotr Buk zapowiedział kontynuowanie akcji pomocowej poprzez comiesięczną zbiórkę makulatury. Przez dwa lata mieszkańcy dzielnicy oddawali ten surowiec, aby zebrać fundusze na budowę studni w wyniszczonym wojną Sudanie. Ponieważ projekt się zakończył, pomoc zostanie przekierowana na Wyspy Zielonego Przylądka. – Każdego miesiąca uzyskiwaliśmy ze sprzedaży makulatury w granicy tysiąca złotych, co oznacza, że będziemy mogli zaadoptować przynajmniej 15 dzieci – mówi ksiądz Piotr. Pomoc ta będzie tym cenniejsza, że z powodu suszy ludzie na wyspach nie zbrali i grozi im głód. – Czasem niewiele trzeba, aby pomóc innym i sobie, bo człowiek dobry zawsze jest szczęśliwy i radosny – podsumowuje kapłan.

Dodajmy, że zbiórka makulatury prowadzona jest w pierwszy poniedziałek i wtorek miesiąca. Kontenery stoją w pobliżu plebanii. Przyłączmy się do tej szlachetnej akcji!

Jolanta Ziobro



Owoce koncertu były nie tylko pieniądze na pomoc dla mieszkańców Wysp Zielonego Przylądka, ale także dwie kolejne „Adopcje Serca”. Sanoczanie mają w Afryce kupę dzieciaków pod swoją opieką!

— Nie mogłam nie przyjść na ten koncert, gdyż w ubiegłym roku, po wizycie siostr klawierianek z Krosna, które pracują na Wyspach Zielonego Przylądka, zdecydowaliśmy się na „Adopcję Serca”. Mamy trójkę własnych dzieci, w tym dwoje studiujących, ale pomyśleliśmy, że na 60 zł miesięcznie nas stać. Ludzie czasem wydają więcej na papierosy. Za 720 zł rocznie nasz „synek” Jean Carlos, urodzony w 2010 roku, chodzi do przedszkola, ma zapewnioną opiekę, posiłek i potrzebne rzeczy. Kiedyś ktoś ze znajomych zarzucił nam, że w Polsce też nie brak biedy. To prawda, ale trudno porównać naszą biedę z ich biedą. Ci ludzie

nie mają dosłownie nic. Poza tym, jako wierzący, wspieramy w ten sposób również misję – powiedziała „Tygodnikowi” jedna z „mam” adopcyjnych. Na Posadzie zaadoptowano aż 30 dzieci, najwięcej w Sanoku. Na taki krok zdecydowały się między innymi dziewczęta z Diakonii Muzycznej, kierowanej przez Monikę Florek, dzięki czemu mają w dalekiej Afryce swoją małą podopieczną.

Pomysł zorganizowania bożonarodzeniowego koncertu charytatywnego wyszedł właśnie od diakonii, kiedy okazało się, że na wyspie Fogo wybuchł wulkan, niszcząc całkowicie trzy wioski. Dach nad głową straciło 1300 osób.

siostry z Krosna, wiceburmistrz Edward Olejko (który razem z żoną od lat wspiera dzieła prowadzone przez klawierianki), księża, nauczyciele, rodzice adopcyjni, mieszkańcy. Zaprezentowały się trzy zespoły: Diakonia Muzyczna pod kierownictwem Moniki Florek i przy akompaniamentcie Macieja Tymkiewicza, Chór św. Cecylii kierowany przez Łukasza Kota oraz Zespół Śmyczkowy „Con Amore” z SDK, od lat prowadzony przez Grażynę Dziok. Zgromadzeni oklaskiwali również duet instrumentalny w składzie: Wojciech Posadzki – saksofon i Wojciech Ingłot – fortepian.

Koncert poprowadził ks. Tomasz Bąk. Cytował on m.in. frag-

Niczym w teatrze

Wielkim zainteresowaniem cieszyły się Jasełka Bożonarodzeniowe, które w Zagórzcu wystawiła grupa „Effatha” wraz z uczniami miejscowego gimnazjum. Od 2 stycznia zaprezentowano je aż siedem razy, a salę Domu Kultury za każdym wypełniał komplet publiczności.

Zagórskie jasełka okazały się poważnym przedsięwzięciem, które poprzedził ponad miesiąc intensywnych przygotowań. Efektem było półtoragodzinne przedstawienie z udziałem blisko 50 osób (wykonawcy plus obsługa). Na scenie prezentowały się postacie z Biblii, przypominając wydarzenia związane z narodzinami Jezusa, było też dużo akcentów muzycznych. Całość przygotowana z prawdziwym rozmachem, co widownia za każ-

dym razem nagradzała rzeszami brawami.

— To były już nasze siódme jasełka, a po raz piąty organizowane z grupą „Effatha”, działającą przy parafii Wniebowstąpienia Najświętszej Marii Panny. Oczywiście scenariusz co roku jest nieco inny. Do pierwotnie planowanych sześciu przedstawień – dwukrotnie zdarzało się, że występowałyśmy po dwa razy dziennie – doszło jeszcze jedno, spontanicznie zorganizowane dla uczniów gimnazjum. Zawsze była pełna



Zagórskie jasełka oczarowały publiczność.

sala, więc można przyjąć, że nasze jasełka obejrzało dobrze ponad tysiąc osób. Ale to jeszcze nie koniec, bo w najbliższy weekend zaprezentujemy je

także w Myczkowie – powiedział w imieniu zagórskich artystów ks. Przemysław Macnar, główny autor scenariusza.

(bb)

Kolęduj z MDK

Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza do udziału w VII Przeglądzie Kolęd i Pastoralek. Impreza w Klubie Naftowca zaplanowana została na czwartek, 29 stycznia. Trzy dni wcześniej upływa termin zgłoszeń, które można składać: osobiście, faksem, e-mailem, lub pocztą. Warunki uczestnictwa:

wykonawca – solista lub zespół – przedstawia jedną kolędę lub pastorałek, korzystając z własnego akompaniamentu lub podkładu muzycznego na CD lub pendrive. Młodzi artyści oceniani będą w kilkunastu kategoriach. Szczegóły przeglądu i jego regulamin na stronie mdk.sanok.pl (b)

Jasełka u „franciszków”

Wystawianie jasełek to piękna tradycja i dobrze, że jest kontynuowana, że w przygotowaniu angażują się dzieci, młodzież i dorośli. Na swoje przedstawienie, połączone z koncertem kolęd, zaprasza także parafia ojców Franciszkanów.

Jasełka odbędą się w niedzielę 11 stycznia o godz. 16. Wystąpi młodzież z Oazy oraz spontanicznie skrzyknięta grupa teatralna, z aktorami w wieku od kilku do kilkunastu lat. Zapraszamy!

(z)

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

„Miłość to upór, a kobiety nie kamienie”

Zaiste, trzeba mieć temperament hiszpańskiej seniority, aby zwodzić mężczyznę, będąc jednocześnie w nim głęboko zadurzona. Ale, też trzeba być dumnym caballero, by sprostać miłości do tak przewrotnej kobiety. Uderzony w twarz, po zuchwalej zaczepce, odpowiada pięknym sonetem wychwalającym oczy rozgniewanej – „Oczy tak piękne, że słońce i niebo w zazdrość popadły. Skąd w twych oczach taki czysty blask? Jak postać tak filigranowa, wstydu welonem spowita, uczucia wzbudza platoniczne i przeczące miłości? Oczy palające bez strachu spoglądają. Strachliwi przed spojrzeniem tym uciekają. Miłością zabijacie, a miłości nie zna-



cie. Od Nerona okrutniejsze są oczy twoje, świat cały dla nich płonie.” Caballero to Lope de Vega, geniusz liryki, baroku hiszpańskiego.

Barokowy teatr hiszpański

Życie Lope de Vegi było jak sztuki teatralne, które tworzył. Dramatyczne i komediowe zarazem. Pełne miłosnych wątków i finezyjnej sztuki. Gwałtownych zwrotów akcji i plebejskiej rubaszości. Nie odczuwa się niemal żadnego dystansu dramatopisarza do dzieł, które tworzy. Pasja, z jaką żył, przelewa się w genialny sposób na karty jego sztuk. Miłość do pięknej Eleny Osforio, córki teatralnego przedsiębiorcy Velazqueza, obfituje w sceny namiętności, zazdrości i zdrady. Lope odrzucony, mści się, opisując wyrachowanie kochanki w paszkwilach i komediach. W rezultacie zostaje osądzony i skazany na banicję. Wędrując, doskonalili swe rzemiosło artystyczne, by po latach powró-

cić do Królestwa Kastylii. W sztuce DZIEWCZYNA Z DZBANKIEM młoda dama zabija konkurenta do swej ręki, by pomścić zniewagę uczynioną jej ojcu. Zmuszona do ucieczki przed prawem, znajduje schronienie, jako służąca u bogatego kupca. Tam pewnego dnia, czerpiąc wodę ze studni, oczarowuje swą urodą szlachetnie urodzonego Don Juana. Oj, i miłośćka zawiązana. Jej zakończenia łatwo się domyślić, jeśli wiemy, z jaką atencją autor traktował miłość. Sztuka oczarowuje błyskotliwymi dialogami i nakreślonymi żywo postaciami bohaterów. Można jedynie żałować, że twórczość Lope de Vegi jest tak mało znana i trudno dostępna.

Jacek Rogowski

Rocznik Sanocki Tom XI Rok 2014

Archiwum Federalne w Berlinie (Bundesarchiv Berlin) okazuje się niezawodnym źródłem informacji na temat zagadkowej przeszłości Antoniego Żubryda. Urodzony w Sanoku, odebrał wykształcenie na poziomie podstawowym i średnim wojskowym w Śremie. Już wiadomo na pewno, że był sowieckim szpiegiem i za to skazany został przez niemiecki Sąd Specjalny w Krakowie na karę śmierci. Potwierdzają to dokumenty z Archiwum Federalnego. Ten artykuł dotyczy tematu podjętym przez Romana w kolejnym wydaniu „Rocznika Sanockiego” t. XI. Następnym artykułem tegoż rocznika zainteresują tych, którzy śledzą tutejsze obiekty architektury murywane i drewniane. Znowu źródło. Lwowska Narodowa Naukowa Biblioteka Ukrainy we Lwowie dzięki współpracy z Biblioteką Publiczną w Sanoku, udostępniła kopię elektroniczną części rękopisu Franciszka Strzałko „Opisu zabytków powiatu kołomyjskiego i sanockiego” z roku 1935. Opracowany rękopis dotyczy 54 obiektów architektury, położonych w 44 miejscowościach dzisiejszego powiatu sanockiego i krośnieńskiego, województwa podkarpackiego. Wiadomo, że do czasów dzisiejszych dotrwało tylko 31 obiektów, ale jak przyjemnie jest poczytać o tych, które pozostały.

Które doskonale znamy, często w nich bywamy i dowiadujemy się na przykład, że kościół oo. Franciszkanów, jako murywany, odbudowany został po kolejnym spaleniach przez tatarów w 1606 roku. Odbudową zajął się Piotr Bał podkomorzy sanocki. Podobno w skarbcu klasztoru znajdują się ornaty z XVI wieku. A o tych świątyniach, które pozostały już tylko na planie i nawet bez fotografii możemy poczytać i wspominać razem z autorem artykułu Wojciechem Wesolkinem. W cytowanym numerze „Rocznika” wraca temat twórczości Mariana Pankowskiego, zarówno w formie artykułu autorskiego, jak i opracowania literaturoznawczego Tomasza Chomiszczaka. Wraca także poruszany już w „Tygodniku Sanockim” temat dzieł sanockiego szpitala powszechnego. Tym tematem zajął się Leszek Puchała. Tekst o szpitalu okraszony został świetnie zachowanymi kopiami rachunków i ofert z lat 1909 i 1910. Zachęcam Państwa tym razem do lektury literatury popularno-naukowej, ponieważ zagadnienia poruszane w Roczniku Sanockim dotyczą bardzo istotnych i interesujących wiele osób tematów historycznych. Zachęcam też dlatego, żeby nie płótkować o historii a poczytać o faktach.

Starostowie żądają uczciwego finansowania szpitali

Starostowie uderzyli pięścią w stół. Żądają uczciwego finansowania szpitali. Konwent Powiatów Województwa Podkarpackiego nie godzi się na obowiązujące warunki kontraktowania świadczeń.



Szpital w Sanoku staje na głowie, aby pozyskać nowoczesny sprzęt i zapewnić pacjentom jak najlepszą opiekę. Na zdjęciu – wymarzony i „wydeptany” aparat USG dla Oddziału Dziecięcego.

Na przestrzeni ostatnich kilku lat nakłady na finansowanie świadczeń opieki zdrowotnej w szpitalach powiatowych spadły o kilkanaście procent, podczas gdy w tym samym okresie inne szpitale odnotowały wzrost wartości umów zawartych z Narodowym Funduszem Zdrowia. Dzięki temu mogą podnosić standardy dotyczące personelu, warunków lokalowych i sprzętu, pozbawiając w ten sposób jednostki prowadzone przez powiaty możliwości ubiegania się o kontrakty.

Tymczasem to właśnie powiaty – poprzez zaangażowanie własnych funduszy, przy wysiłku dyrektorów i załóg – podjęły wysiłek restrukturyzacji przyjętych w 1999 roku zakładów

opieki zdrowotnej. Działania te okazały się skuteczne, w przeciwnieństwie do tego, co dzieje się w wielu szpitalach resortowych i instytutach medycznych. Najlepiej widać to na przykładzie wysokości zobowiązań wymagalnych, które w przypadku szpitali prowadzonych przez powiaty spadły, a w wymienionych powyżej placówkach wręcz przeciwnie – wzrosły.

Rok 2014 był rokiem przełomowym, który pokazał, że doszło do stabilizacji ekonomicznej w powiatowej służbie zdrowia. Niestety, przełom ten nie idzie w parze z polityką Ministerstwa Zdrowia. Jednym z powodów trudnej sytuacji finansowej jest unikanie płacenia przez NFZ należnych powiatowym placówkom pieniędzy

Adam Siembab, dyrektor SP ZOZ w Sanoku:

– Stanowisko Konwentu Powiatów Podkarpackich w sprawie finansowania szpitali to ważny, oddolny głos samorządowy w kwestiach istotnych dla mieszkańców. Skoro każdy system zdrowotny – również polski – musi się liczyć z ograniczeniami i niedoborami finansowymi, to bardziej zasadne staje się jasne określenie hierarchii celów i priorytetów działania. Trzeba przypominać o roli, jaką w opiece nad chorymi odgrywają szpitale powiatowe i o ich znacznym niedofinansowaniu. Współczesna medycyna korzysta z coraz doskonalszych, ale i kosztowniejszych metod diagnozowania i leczenia. Na porządku dziennym są badania obrazowe: tomografia, rezonans, małoinwazyjne techniki operacyjne czy precyzyjne badania analityczne. Ciężar tych świadczeń, których oczekują od nas pacjenci, ponoszą właśnie jednostki szpitalne. Dodatkowo należy przypomnieć o starzeniu się społeczeństwa i rosnącej wielochorobowości. Fakty te winny znaleźć odzwierciedlenie w polityce finansowej NFZ. Zdecydowanie przypomnieli o tym starostwie, który są rozsądnymi gospodarzami i – nim nie będzie za późno – zwracają uwagę na narastający problem podupadających szpitali powiatowych.



za tzw. nadwykonania oraz ograniczanie wysokości kontraktów. Równocześnie wiele szpitali klinicznych oraz instytutów odnotowuje niewykonanie kontraktów. Przykładowo w województwie mazowieckim w latach 2012-2013 szpitale te nie zrealizowały świadczeń o łącznej wartości pół miliarda złotych!

Kluczowe dla finansowej kondycji placówek powiatowych będą lata 2015 i 2016. Konwent Powiatów Województwa Podkarpackiego nie zgadza się, aby warunki kontraktowania były identyczne jak w roku 2014. „Oświadczamy, że nie wyrażamy na to zgody. Oznaczałaby ona bowiem przyzwolenie na degradację szpitali prowadzonych przez powiaty oraz zaprzestanie rezultatów kilkunastu lat pracy nad poprawą ich kondycji finansowej” stwierdzili stanowczo starostowie. (jz)

§ Prawnik radzi

Kupiłam niedawno w dużym sklepie suszarkę do włosów. Niestety w domu stwierdziłam, że dokonałam złego wyboru. Widziałam w innych sklepach, że można zwrócić towar bez podania przyczyny ciągu 7 dni. Czy mam do tego prawo? Izabela z Sanoka

Niektóre sklepy przewidują możliwość przyjęcia towaru, jednak nie jest to ich obowiązkiem prawnym. Konsument nie może zwrócić towaru tylko ze względu na to, że mu się nie spodobał. Prawo do reklamacji przysługuje wtedy, gdy produkt jest niezgodny z umową i był taki w chwili wydania go kupującemu. To, że niektóre sklepy umożliwiają kupującemu zwrócenie towaru, jeżeli stwierdzi, że mu się przestał podobać, wynika jedynie z dobrej woli sprzedawcy. Oznacza to, że kupujący ma takie uprawnienie tylko wtedy, jeżeli sklep przewiduje taką możliwość.

W odpowiedzi na pytanie należałoby więc najpierw upewnić się, czy sklep przewiduje taką możliwość i jeśli tak, to w jakim terminie zwrot powinien nastąpić. Powyższe odstąpienie od umowy nie należy utożsamiać z możliwością złożenia reklamacji z tytułu niezgodności z umową. Są to dwie zupełnie inne instytucje, reklamacja jest zawsze możliwa, kiedy towar jest niezgodny z umową.



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13-46-45-113, www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu Cywilnego (Dz. U. 2002 nr 141 poz.1176)

AUTOMET w Chinach

Koniec roku 2014 przejdzie do historii sanockiego „Autometu” jako udany podbój rynku chińskiego. Właśnie zakończona została realizacja pierwszego w historii tej firmy kontraktu dla odbiorcy chińskiego. Początkiem lutego 14-osobowa ekipa pracowników „Autometu” uda się do Chin na montaż wykonanej przez siebie linii do produkcji siedzeń samochodowych.

Od kilku lat sanocki „Automet” wyspecjalizował się w produkcji oprzyrządowania do produkcji siedzeń samochodowych różnego typu pojazdów. Nowoczesność proponowanych rozwiązań oraz wysoka jakość realizowanych produktów sprawiły, że zakładem zainteresowała się francuska „Faurecia”, będąca jednym z największych dostawców motoryzacyjnych na świecie. Współpraca z nią szybko zaczęła przynosić efekty. Linie do produkcji siedzeń samochodowych produkowane przez „Automet” dla „Faurecii” szybko zaczęły wygrywać prestiżowe przetargi w różnych częściach świata m.in. w Azji, obydwu Amerykach, Indiach, a także w wielu krajach Europy. W ubiegłym roku pojawiły się one nawet w Stanach Zjednoczonych, będących kolebką światowego przemysłu motoryzacyjnego. Z kolei koniec roku 2014 przyniósł nowe, ciekawe zamówienie, jakie napłynęło do Sanoka z zakładu „Faurecii” działającego w Chinach. – Kontrakt ten był jednym z kolejnych wyzwania,



Zaladunek takiego „maleństwa” nie jest bynajmniej łatwą sprawą.

a przy tym sprawił nam dużą satysfakcję, jako że przyzwyczailiśmy się do tego, że Chiny są największym eksporterem na świecie, a tymczasem to my eksportujemy do Chin nasze produkty, naszą myśl techniczną – mówi Józef Leśniak, prezes „Autometu”.

Sanocka firma, będąca przedsięwzięciem rodzinnym, dynamicznie się rozwija. Zatrudnia już 270 pracowników

i liczba ta z roku na rok jest coraz większa. Bo też wzrost produkcji jest imponujący. W 2014 roku osiągnął blisko 20-procentowy przyrost. – Nie zamierzamy zadowolić się tym, co już

osiągnęliśmy. Chcemy się rozwijać, ale niezbędna jest do tego rozbudowa zakładu. Mamy już skonkretyzowane plany, ale chcąc je urzeczywistnić, potrzebna jest do tego przychylność ze strony władz. Jeśli się z nią spotkamy, będziemy nadal przeć do przodu, co bądź co bądź winno leżeć we wspólnym interesie – stwierdza prezes firmy.

Przypomnijmy, że produkcja „Autometu” to linie i oprzyrządowanie do produkcji siedzeń samochodowych, a także budowa busów na podwoziu Mercedesa. Jak twierdzi Piotr Leśniak, odpowiadający za tę drugą działkę, na rok 2015 zakład posiada już komplet zamówień. W zakresie budowy linii do produkcji siedzeń rozpoczynający się rok już teraz zapowiada się bardzo atrakcyjnie. – Końcem stycznia 9-osobowa grupa fachowców uda się do Detroit, gdzie będzie prowadziła montaż wykonanej linii. Będziemy także w Meksyku, gdzie czeka nas montaż linii dla jednej z fabryk produkujących francuskie samochody osobowe. A przed nami przetargi na wykonawstwo linii dla zakładu produkującego samochody „Porsche” oraz na wykonanie automatycznego stanowiska odkładczego dla jednej z fabryk BMW. Mamy dobrą markę, jesteśmy cenionym partnerem, więc z podniesioną głową stanemy do przetargów, w których naszymi konkurentami będą firmy z Niemiec, Czech i kilku innych krajów – mówi z dumą Grzegorz Leśniak, prawa ręka szefa.

Z okazji Nowego Roku kierownictwo „Autometu” – firmy, która tak znakomicie promuje Sanok w świecie, życzy miastu i jego mieszkańcom zgody i pokoju, a swojej załodze wszelkiej pomyślności, zadowolonia oraz wielu dalszych sukcesów. emes

Jubileuszowy wyjazd na Słonne

Kolarze z Sanoka i okolic już po raz dwudziesty uczcili rozpoczęcie nowego sezonu wspólnym wyjazdem na Góry Słonne. Ruszyli jak zwykle 1 stycznia w samo południe.

Warto podkreślić, że w kilkunastoosobowej grupie uczestników rajdu znalazła się także jedna kobieta, co należy do rzadkości. Pogoda nie rozpieszczała rowerzystów, którzy musieli pedałowac przy temperaturze -8 stopni Celsjusza, do tego po oblodzonej drodze. Po dotarciu na miejsce minutę później uczcili tragicznie zmarłego niedawno Stanisława Naha-

jowskiego, prezesa Podkarpackiego Związku Narciarskiego, nauczyciela, trenera, kolarza, organizatora biegów narciarskich na Podkarpaciu.

Cyklistom życzymy udanego sezonu i kolejnych wspólnych wypraw. Oczywiście już przy lepszych warunkach pogodowych. (b)



Maraton dla Martynki

Już w sobotę Charytatywny Maraton Zumby, który odbędzie się w Szkole Podstawowej nr 1. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na zakup protez dla dwuletniej Martynki Wołkownic. Początek o godz. 16, bilety po 20 zł.

Dziewczynka urodziła się bez rączki i nóżki, do tego choruje na nawrotowe zapalenie płuc. Mimo niepełnosprawności jest energiczna, ciekawska i pełna życia, jednak do prawidłowego rozwoju potrzebuje odpowiednich protez, a te trzeba sprowadzać zza granicy. Miłośnicy zumby postanowili jej pomóc i organizują charytatywny maraton, z którego dochód przekazany zostanie dla Martynki.

– Zapraszamy wszystkich do wsparcia Martynki. Na scenie wystąpią zaprzyjaźnieni instruktorzy zumby z terenu Podkarpacia: Paulina Korga z Dębicy, Paulina Fałat-Kosiek i Marzena Szmyd z Krosna, Gabrysia Michalska z Jasła i Monika Twardowska z Rzeszowa. Gwarantujemy dobrą zabawę i świetną atmosferę – mówi Edyta Zakrzewska, organizatorka maratonu, którą też zobaczymy na scenie. (b)

Dziewczynka jest podopieczną fundacji „Czas Nadziei”. Ma specjalne konto, na który każdy może wpłacać pieniądze. Fundacja „Czas Nadziei”: 15 8642 1184 2018 0037 4228 0001 z tytułem: Dla Martynki Wołkownic.

Dość szpecenia miasta reklamami!

Coraz więcej miejscowości w Polsce podejmuje działania, aby zlikwidować bałagan reklamowy. Mieszkańcy nie chcą tolerować dłużej brzydoty i zaśmiecania przestrzeni publicznej. Temat został wywołany również w Sanoku przez artystę plastyka Piotra Kolano.



Oblepiony reklamami budynek przy ul. Kościuszki. „Szum informacyjny” spowodowany wielością formatów, kompozycji i kolorów przyprawia o zawrót głowy. Taka „reklama” jest nie tylko brzydka, ale też nie spełnia swojej roli.

Od blisko roku prowadzi on na łamach „Tygodnika” rubrykę „Sanockie kwiatki”, w której opisuje miejsca szpecące miasto. Felietony spotykają się z żywym odzewem sanoczan. Ostatnio otrzymaliśmy list od Czytelnika, który obie rękami podpisuje się pod wnioskami artysty: „Z uwagą czytam felietony pana Piotra Kolano i całkowicie się z nim zgadzam. Sytuacja w Sanoku, w zakresie estetyki reklam i ogłoszeń, jest tragiczna! Nikt nad tym nie panuje (...). Warto się zastanowić, co jest przyczyną tego stanu” – proponuje.

Tylko cennik za umieszczanie reklam

Kwestię reklam na budynkach miejskich reguluje rozporządzenie burmistrza z 2009 roku. Dotyczy ono przede wszystkim opłat za umieszczanie reklam na obiektach miejskich. Miesięczną stawkę za metr kwadratowy powierzchni ustalono na 10 zł (bez VAT). Zawieraniem

umów i poborem opłat zajmuje się Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej. Rozporządzenie nie określa wielkości czy wyglądu reklamy; jest w nim tylko mowa, iż szczególne warunki dotyczące jej umieszczenia, treści i wyglądu określa umowa.

Miasto „pilnuje” swoich budynków

Jacek Gomułka, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego, twierdzi, że chaos reklamowy dotyczy głównie budynków prywatnych, gdyż swoich miasto „pilnuje”. W zasobach miejskich jest ponad tysiąc obiektów. Jeśli chodzi o centrum – rejon ulic 3 Maja i Kościuszki – stanowią one mniej więcej jedną trzecią wszystkich budynków.

Do tej pory projekty umieszczanych na nim reklam były akceptowane (lub nieakceptowane) przez burmistrza lub wydział komunalny. Od kil-

ku lat opiniował je także plastyk Piotr Kolano. – Nad reklamami umieszczanymi na naszych budynkach staramy się panować, nie mamy jednak wpływu na to, co pojawia się na budynkach prywatnych – podkreśla naczelnik Gomułka.

Plany zagospodarowania przestrzennego to też narzędzie

Na ład przestrzenny miasto może wpływać poprzez Miejsce Planu Zagospodarowania Przestrzennego, oczywiście tam, gdzie takie plany nie zostały jeszcze uchwalone. Przykładowo w planie „Jagiellońska I”, obejmującym obszar między ulicą Daszyńskiego i Podgórze (do Rynku), znajduje się cały paragraf poświęcony reklamie. Jest w nim mowa, iż łączna powierzchnia reklam, szyldów i znaków informacyjno-plastycznych nie może przekroczyć 15 proc. powierzchni ścian i wystaw więcej niż 1 metr poza elewa-

cję; nie wolno zasłaniać istotnych detali elewacji (balustrad, gzymsów, itd.). – Na całym obszarze obowiązuje również zakaz stosowania wolno stojących znaków informacyjno-plastycznych i reklam, za wyjątkiem słupów ogłoszeniowych – informuje Lidia Kowalewicz, zastępca naczelnika wydziału architektury.



W Sanoku jest wiele miejsc sprawiających wrażenie „ziemi niczyjej”. Przykład reklamy „szmacianej” przy ulicy Jagiellońskiej.

Wkrótce zostaną uchwalone kolejne plany: „Park Miejski” i „Śródmieście II”, w których zawarto obostrzenia dotyczące reklam, np. zakaz umieszczania wielkopowierzchniowych nośników reklamowych.

Jak robią to inni?

Co jednak z reklamami, które już istnieją? Jak uporządkować tę stajnię Augiasza? Na pewno potrzebna jest inwentaryzacja. Gdzie są umieszczone, czy są legalne, jak poprawić ich estetykę. Droga taką poszedł na przykład Toruń, gdzie zorganizowano konsultacje społeczne w sprawie poprawienia reklamowego bałaganu. Odbił się spacer fotograficzny, podczas którego mieszkańcy razem z urzędnikami i społecznikami z Fundacji Stabilo przyjrzyli się szyldom, reklamom i witrynom lokali użytkowych. Robili zdjęcia zarówno tym, które uważają za wyjątkowo brzydkie, jak i tym wzorcowym. Fotografie można też było wysłać na adres organizatorów. W sumie zgromadzono 500 zdjęć. Następnie odbyło się spotkanie podsumowujące zebrany materiał. Wśród negatywnych przykładów znalazły się wielkoformatowe reklamy na elewacjach budynków i oknach lokali, banery w krzykliwych kolorach i kasetonowe podświetlane skrzynki. Zwrócono również uwagę na chaos – zbyt wiele szyldów na niewielkiej powierzchni, niepasujących do

siebie ani do kamienicy, na której je umieszczono. Wskazano rozwiązania mogące służyć innym za wzór, np. stylizowane wysięgniki z niewielkimi plaketkami i wywieszkami, dyskretnie reklamującymi towary i usługi oraz stonowane kolory współgrające z elewacją budynku.

Wszyscy muszą chcieć

Naczelnik Jacek Gomułka mówi, iż obecnie trwają prace nad opracowaniem nowego zarządzenia burmistrza w sprawie reklam. I dobrze, bo może dzięki temu w centrum miasta nigdy więcej nie pojawią się np. toporne drewniane tablice ogłoszeń w stylu „zakopiańskim” i zastąpią je lekkie tablice „secesyjne”, wykonane z metalu i kamienia, psujące do kamienic i śródmiejskiej zabudowy.

Jednak sami urzędnicy, nawet przy zaangażowaniu Straży Miejskiej, nie rozwiążą problemu. Muszą zaangażować się mieszkańcy, społecznicy, artyści i ci wszyscy, którym zależy, by Sanok był miastem pięknym i uporządkowanym. Świetne pole do popisu ma Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, które kiedyś nazywało się przecież Towarzystwem Rozwoju i Upiększania Miasta, a dziś, niestety, zajmuje się głównie polityką. Zatem, Panie i Panowie, do dzieła!

Jolanta Ziobro

Sanok na łopatkach

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Trwa też spór miasta z Towarzystwem Gimnastycznym „Sokół”. Na dziś organizacja domaga się 280 tys. zł z tytułu niepobranych pożytków z parkingu przy ulicy Mickiewicza. – Chcemy doprowadzić do ugody z „Sokołem” i zmniejszenia należnej kwoty o połowę – mówił burmistrz.

Oszczędzanie i cięcie wydatków

Miasto musi nie tylko szukać możliwości zwiększenia dochodów, ale przede wszystkim zmniejszyć wydatki. Oszczędzanie będzie głównym hasłem tego roku.

Zacząto od magistratu. Jak poinformował sekretarz miasta Waldemar Och, na dziś urząd zatrudnia 133 pracowników. Ci, którzy mają prawa emerytalne (w 2014 roku takie prawa

nabyło 8 osób) odejdą na emeryturę. Odchudzony zostanie zespół ds. gospodarki odpadami. O jedną trzecia zmniejszono ilość zamawianej prasy; szukać się będzie oszczędności na telefonach i likwidować zbędne składniki mienia. Planuje się też przegląd umów zleceń. Jako przykład działań oszczędnościowych burmistrz podał Sylwestra na Rynku. Na jego organizację wydawano w granicy 30 tys. zł, a obecnie zaledwie kilka tysięcy. Nowi gospodarze przyjrzą się również wydatkom na utrzymanie cmentarzy komunalnych (do tematu wrócimy).

Działania oszczędnościowe przewidziano w oświacie, na którą miasto przeznaczą 36 mln zł. Z wypowiedzi wiceburmistrza Piotra Uruskiego wynika, że cięcia w szkołach będą dotyczyć głównie

administracji. – Dzieci mamy mniej, a administrację na tym samym poziomie – zwracał uwagę.

Bajka o strefie na Okulickiego

W kampanii wyborczej poprzednicy dużo mówili o specjalnej strefie ekonomicznej na Okulickiego, gdzie miasto miało uzbroid 25 hektarów. Wszystko okazało się wydmuszką – realnie temat nie jest w jakikolwiek sposób „ruszony”. Nie podjęto nawet uchwały. Jest goły teren i to na dodatek górzysty, trudny i kosztowny do zagospodarowania. Jak zauważył burmistrz Pióro, w pierwszej kolejności trzeba wybudować tam drogę dojazdową za 3 mln zł. Skąd pieniądze? Jeśli nawet udałoby się pozyskać dofinansowanie w wysokości 50 procent, nie dostanie my kredytu na resztę.

SPGK bez nadzoru, zarząd i rada do wymiany

Nowi władarze wstępnie przyjrzyli się działalności spółki, szczególnie SPGK. Sprawa wpłynęła przy okazji listu otwartego mieszkańca dotyczącego zawyżonych, jego zdaniem, cen za wodę i ścieki, który złożył również doniesienie do prokuratury. Przedstawione przez autora argumenty wydały się na tyle sensowne, że wiceburmistrz ds. komunalnych Edward Olejko chciał zapoznać się z dokumentami spółki. Okazało się, że urząd nimi nie dysponuje, nawet kopiami. Nie ma aktu przekształcenia spółki, regulaminów, uchwał.

Nie wiadomo, dlaczego ceny wody są jedne z najwyższych na Podkarpaciu. – Na 156 gmin w województwie, jesteśmy pod tym względem na 6. miejscu – zwracał uwagę wiceburmistrz. SPGK wzięło kredyt i „włożyło” go w cenę wody i ścieków. Poprzednia Rada Miasta w ogóle nie zajmowała się tematem tarif. – Te ceny były praktycznie ze strony

miasta niekontrolowane – podkreślał wiceburmistrz.

Nowi władarze zdecydowali o wymianie całego Zarządu i Rady Nadzorczej SPGK. Stanie się to jeszcze w styczniu. – Przyszedł czas na nowe spojrzenie na spółkę – stwierdził burmistrz Pióro.

„Park Wodny” zawieszony i strup w postaci „Galerii Sanok”

Nowi władarze zdecydowali o zawieszeniu Spółki „Park Wodny” na dwa lata. Burmistrz nie widzi celowości tworzenia parku wodnego w Sanoku. Uważa, że wystarczy modernizacja istniejącego basenu.

Równie sceptycznie traktowana jest inna flagowa inwestycja poprzedniej ekipy: Spółka „Galeria Sanok”. – Nie potrafię doszukać się zasadności wejścia miasta w tę spółkę – przyznał Tadeusz Pióro. Gmina wniosła aport w postaci działki o wartości 3,2 mln zł i objęła 48 procent udziałów. Pytanie, jakie będzie mieć z tego korzyści? Rozważany będzie wariant sprzedaży udziałów. Niestety, jest obawa, że uruchomienie

galerii spowoduje upadek rodzimych firm handlowych.

Dworzec za kilkanaście milionów.

A kto zbuduje drogę?

Pod dużym znakiem zapytania stoi budowa dworca intermodalnego za kilkanaście milionów złotych. Inwestycja, owszem, jest atrakcyjna i ma zapewnić finansowanie z funduszy operacyjnych, problem w tym, że najpierw należałoby wybudować drogę śródmiejską, aby skomunikować dworzec z miastem i zapewnić dojazd. W obecnej sytuacji finansowej jest to nierealne. To przykład kolejnego oderwanego od realiów pomysłu, podobnie jak park wodny. Na dziś uwagę należy skupić na innej ważnej drodze: łączniku z obwodnicą, o długości 1,5 km i zabiegać, by wybudowano go z pieniędzy wojewódzkich.

– Jeśli miasto ma się rozwijać, a nie związać, musimy przede wszystkim uzdrowić sytuację finansową – podsumował Tadeusz Pióro. Recepta jest jedna: cięcia i oszczędności. Jolanta Ziobro

Oświatowa zapaść

Nowe władze powiatu sanockiego już na samym progu stanęły przed nie lada wyzwaniem, jakim stała się ponadgimnazjalna oświata. Dramatyczny spadek liczby uczniów, niewystarczająca subwencja i niezrestrukturyzowana przez poprzedników sieć szkół postawiły obecnych samorządowców pod ścianą. Oliwy do ognia dołala decyzja ministerstwa finansów, jaka trafiła na biurko starosty Romana Koniecznego w samą Wigilię. Informowała o złe naliczonej subwencji dla uczniów wymagających szczególnych dostosowań edukacyjnych, nakazując natychmiastowy zwrot ponad 440 tys. złotych... Powiększyło to jeszcze bardziej oświatową dziurę, której rozmiary trudno nawet ogarnąć – wiadomo jedynie, że tylko w Funduszu Socjalnym zaległości na koniec roku sięgnęły 660 tysięcy. Konieczność znalezienia od ręki 1,1 mln zł w kasie, która świeci pustkami, to zaledwie czubek góry lodowej.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Pierwsze symptomy kryzysu pojawiły się już dziesięć lat temu, wraz z niższym demograficznym, przekładającym się na spadek ogólnej liczby uczniów. Tendencja ta pogłębiała się z roku na rok. W 2005 w sanockich szkołach ponadgimnazjalnych uczyło się 5658 młodych ludzi, obecnie jest ich 3837, czyli o ponad 1800 mniej. Liczba nauczycieli nie malała jednak wprost proporcjonalnie, nie mówiąc o sieci szkół, która od lat stanowi constans – dwa licea ogólnokształcące i pięć zespołów szkół zawodowych. Kryzys oświatowy narastał niczym wrzód, ale lokalne władze przez całe lata go ignorowały. A przecież spadek liczby uczniów można było przewidzieć. Trend ten utrzymuje się od dłuższego czasu i – zgodnie z prognozami demografów – potrwa aż do 2020 roku. Najmocniej odczuł go Mechanik, który z poziomu 1113 uczniów w 2005 r. zszedł do 409(!) oraz Budowlanka, gdzie uczyło się 726 osób, a dziś zaledwie 225. Duży spadek odnotowały także ZS 1 (696 – 489) oraz ZS 5 (732 – 455). Strat

będzie tylko 920 pierwszoklasiści, czyli ponad 80 mniej niż w tym roku. A mniej uczniów w szkołach to niższa subwencja, a zarazem coraz większy drenaż kasy powiatu, gdyż koszty sukcesywnie rosną, choć różnią się dość znacząco w poszczególnych placówkach. Obecnie najwięcej „kosztuje” uczeń w Budowlance – 9844 zł (rocznie) oraz Mechaniku – 8706 zł, czyli tam, gdzie spadek uczniów jest najbardziej drastyczny. Cóż, za światło, ogrzewanie czy sprzątanie trzeba płacić niezależnie od tego, czy w szkole jest 5 oddziałów, czy 25.

Jajeczko nie całkiem świeże

Przy takiej zapaści jedyną szansą na przeżycie i realne ograniczenie kosztów dawała reorganizacja sieci szkół. Trudna i niepopularna społecznie, do której władze powiatu ubiegłej kadencji podchodziły jak pies do jeża. Powołanie specjalnej komisji ds. restrukturyzacji oświaty, na czele której stanął wicestarosta Waclaw Krawczyk, niewiele zmieniło. Na panewce spaliła koncepcja połączenia Budowlanki z Mechanikiem. Dyrektorzy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych,



W ZS5 kształcą się m.in. przyszłe fryzjerki, które zdobywają laury na wielu konkursach.

Pod presją czasu

Nowe władze mają świadomość, iż muszą zmierzyć się z problemem reorganizacji sieci szkół. Bez tego niewiele da się zrobić. – Głównym powodem jest demografia. Nic na to nie poradzimy. W gimnazjach też coraz mniej dzieci – argumentuje starosta Roman Konieczny. Sytuacji nie ułatwia polityczny pat w radzie powiatu, przez który dotąd nie udało się utworzyć stałej komisji oświaty. Jej namiastkę stanowi doraźna komisja ds. szkół powołana podczas ostatniej sesji. Ale to nie ona ma pełnić rolę motoru napędowego. – To nie jest sprawa rady. Z inicjatywą takich działań powinien wystąpić zarząd powiatu – uważa starosta, który podkreśla jednocześnie, że oświata nie jest jedynym obszarem wymagają-

zawiadomienie Kuratorium Oświaty, podjęcie uchwały właściwej, wreszcie skuteczne powiadomienie uczniów i rodziców o zmianie lokalizacji szkoły. Roman Konieczny nie ukrywa, iż najbardziej obawia się tego ostatniego. – Wielu rodziców przebywa i pracuje za granicą, skuteczne powiadomienie może być więc utrudnione. Jeśli nie uda się tego dokonać w określonym czasie, restrukturyzując sieć szkół będziemy musieli odłożyć do przyszłego roku – przyznaje.

Ale to już było...

Pierwotna koncepcja zakładała przeprowadzenie tego procesu w dwóch etapach: najpierw przeniesienie Budowlanki do Mechanika (z zachowaniem autonomii obu placówek) i stworzenie w rejonie ul. Stróżowskiej – w oparciu o ZS 2, ZS 3 i Regionalne Centrum Rozwoju Edukacji – centrum kształcenia zawodowego. Według wstępnych szacunków pozwoliłoby to zaoszczędzić w kolejnych latach około 300 tys. zł. Na drugi ogień (w 2016 r.) miał pójść ZS 5 „rozparcelowany” między Ekonomik a Mechanik. W Budowlance – po koniecznych adaptacjach – powstałoby centrum szkolnictwa specjalnego, mieszczące przeniesiony z baraków przy ul. Konarskiego Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy wraz z internatem oraz Poradnię Pedagogiczno-Psychologiczną. Zamysł przedstawiono radom pedagogicznym obu szkół, które po raz kolejny przyjęły go z dużym dystansem. Konsekwencją były skierowane do władz powiatu pisma obu środowisk sprzeciwiające się proponowanemu rozwiązaniu (publikujemy je na str. 10).

Czarna dziura

Zanim dyskusja rozgorzała na dobre, doszło do rewizji planów. Przyczynkiem stała się decyzja ministra finansów, która trafiła na biurko starosty sanockiego w samą Wigilię. Dotyczyła ona zwrotu ponad 440 tys. zł zawyżonej przez powiat subwencji oświatowej na 2014 r.

– To pokłosie przeprowadzonej wcześniej kontroli finan-

sowej, w wyniku której stwierdzono zawyżenie subwencji na uczniów wymagających specjalnych dostosowań edukacyjnych. Ujawniono je w SOSW oraz większości ponadgimnazjalnych szkół. Poprzedni zarząd o tym wiedział, bo kontrola była zewnętrzna, ale nic z tym nie zrobił – podkreśla starosta.

Decyzja nakazująca zwrot nienależnej subwencji oraz sięgające 660 tys. zł zaległości w Funduszu Socjalnym zaskoczyły nowe władze powiatu, stawiając je w bardzo trudnym położeniu. – Jeszcze rok dobrze się nie rozpoczął, a my już na wejściu mamy obciążenie przekraczające 1 mln złotych! Nie było dotąd takiej sytuacji w oświacie. Skąd weźmiemy pieniądze? Będziemy szukać oszczędności. Wystąpimy też do ministra o rozłożenie spłat na raty. Pracownicy nie mogą ponieść konsekwencji. Czy może zabraknąć na energię, papier, kredę? Trudno powiedzieć. Wcześniej zdarzały się już takie sytuacje. Zaciśnięcie pasa trwa od kilku lat, ale bez zmian strukturalnych nie może przynieść niczego dobrego – uważa wódtar powiatu.

Nadejdzie rewolucja

Zaistniała sytuacja wymogła przyspieszenie zmian, które wywróciły poprzednią koncepcję restrukturyzacji sieci szkół do góry nogami. Odstąpiono od pomysłu przeniesienia Budowlanki do Mechanika. – Wymagałoby to znacznych środków finansowych i dłuższego czasu. Na dziś nie ma warunków lokalizacyjnych, które pozwoliłyby szybko przenieść wszystkie pracownie ZS 4 do ZS 2. Spotkania z radami pedagogicznymi rzuciły dodatkowe światło na te sprawy. Uznaliśmy, że w obecnej sytuacji najrozsądniejszym rozwiązaniem będzie likwidacja ZS 5 oraz ZS 4, w miejsce których powstanie nowy zespół szkół zawodowych przy ul. Sadowej (technologia żywności powróci w całości do ZS 1, a mechanicy do ZS 2 – przyp. aut.). Stworzy to równe warunki dla pracowników obydwu placówek – uważa Roman Konieczny. – Jeśli chodzi o koncepcję szkolnictwa zawodowego, niewiele to zmieni.

Do budynku po ZS 5 zostaną przeniesione – rozrzucone dziś po mieście – placówki podległe Starostwu: Powiatowy Inspektorat Nadzoru Budowlanego, Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie, być może również Poradnia Pedagogiczno-Psychologiczna. – Adaptacja pomieszczeń i przeniesienie SOSW wymaga więcej czasu, myślę, że byłoby możliwe nie wcześniej niż w 2016 r. – wyjaśnia starosta. – Część budynków, zwłaszcza tych w złym stanie technicznym, będziemy chcieli się pozbyć. Wszystko zależy oczywiście od decyzji rady. Rolą zarządu jest podjęcie inicjatywy i przedstawienie optymalnych rozwiązań, ale o tym, czy zostaną przyjęte, zdecydować radni.

Wiara czyni cuda?

Restrukturyzacja sieci powiatowych szkół ze zrozumiałych względów budzi największe obawy wśród pracowników – kadry pedagogicznej, administracji i obsługi. Trudno uwierzyć, że obędzie się bez zwolnień. – Chcielibyśmy przeprowadzić cały proces w sposób jak najmniej bolesny dla ludzi, ale dużo będzie zależało od czerwcowego naboru, którego wyników nie jesteśmy w stanie dziś przewidzieć. Naszą wolą jest zachowanie wszystkich stanowisk – jeśli się nie uda, spróbujemy przesunąć pracowników do innych placówek. Nie chcemy oszczędzać na ludziach, tylko na budynkach – zapewnia wódtar powiatu sanockiego.

Deklaracje szczerze, pytanie, na ile realne. Prognozy demograficzne nie nastroją jednak optymistycznie. A materia jest nader delikatna. Dwa lata temu, kiedy zrobił się szum o planowanej likwidacji Budowlanki, mimo że szkoła się obroniła, nabór posypał się całkowicie. Jak teraz zostanie przyjęty pomysł połączenia dwóch szkół w jedną?

Ekonomia ważna, ale...

– Wówczas byliśmy przeciwni likwidacji szkół i dziś jest podobnie, ale problem istnieje i każdy ma też świadomość, że zmiany są nieuniknione. Dla nas najważniejsze jest, żeby ludzie nie stracili pracy – to bardzo drażliwa sprawa, zwłaszcza w Sanoku, gdzie o pracę tak trudno. Jest deklaracja Starostwa, że zwolnień nie będzie. Negocjujemy, żeby było jakieś zabezpieczenie – mówi Piotr Sieradzki, prezes sanockiego ZNP.

– Nie po raz pierwszy pojawiają się tego typu informacje. Rzucić pomysł łatwo, ale jak się człowiek zagłębi w fachowe rzeczy, to nie wiadomo do końca, jaki jest cel, koszty, ewentualne oszczędności. Nas, oświatowców, interesuje dobre kształcenie i dobra dydaktyka, a to ostatnia rzecz dla organu prowadzącego, dla którego ważna jest ekonomia. Wydaje mi się, że tak poważny krok powinien być poprzedzony poważną, merytoryczną rozmową ze środowiskiem nauczycielskim. Mam świadomość, że organ prowadzący zrobi, co będzie chciał, ale jeśli tak, to niech robi to na własny rachunek – podkreśla Tomasz Przysasz, przewodniczący Międzyzakładowej Komisji NSZZ Solidarności.



W Budowlance także nie brak dziewcząt, zwłaszcza na kierunku technik renowator

nie uniknęły również oba licea oraz ZS 3, gdzie liczba uczniów na przestrzeni ostatnich lat zmalała średnio o 50-60.

Będzie jeszcze gorzej

Najbliższa przyszłość też nie napawa optymizmem – z danych dostępnych w Systemie Informacji Oświatowej wynika, że za rok w sanockich szkołach ponadgimnazjalnych

których rękami chciano dokonać rewolucji, stanowczo zaprotestowali. – Zarząd próbował przerzucić na nas odpowiedzialność za decyzję, której sam nie miał odwagi podjąć – podkreślał jeden z ówczesnych „rebeliantów”. W efekcie końcowym – wszystko zostało po staremu. Oświatowego zburka pozostawiono w spadku następcom.

cym systemowych zmian. Nie jedynym, ale najpilniejszym, gdyż – zgodnie z ustawą oświatową – na przeprowadzenie całej procedury samorząd ma czas tylko do 28 lutego. A ta jest skomplikowana – po decyzji zarządu uchwałę intencyjną musi podjąć rada powiatu, niezbędne są też konsultacje ze związkami zawodowymi (do 30 dni). Kolejne kroki to

„Magia świąt”

SANOCKIE KWIATKI



Chodzę po tym świecie już parę lat i chyba z przyzwyczajenia – a być może mam to już w genach – zazwyczaj o tej porze roku mój organizm domaga się „magii świąt”. Uznaję to za rytm natury. Tak jak wiosną dopada mnie apetyt na nowalijki – nigdy później nie smakuje tak rzodkiewka z twarogiem, choć jest dostępna przez cały rok – latem najchętniej wygrzewałbym się nad brzegiem Sanu a jesienią szwendałbym się po złoto-purpurowych Bieszczadach. Przychodzi grudzień i dopada mnie lekki dreszczyk, bo pamięć podsuwa obrazy choinki, zaśnieżonego miasta, wystawy świątecznej w witrynie „u Popka”. Jest w tym na pewno wiele wspomnień z beztroskiego dzieciństwa i – podejrzewam – kilka podświadomie zapamiętanych reklam, którymi jesteśmy zasypywani poprzez media. W tym roku było jakoś inaczej; nie odczuwałem żadnego podniecenia ani nie miałem właściwie żadnych oczekiwań od nadchodzącego świątecznego czasu. Ot jeszcze jedna tradycja do odbębnienia. Po chwili zastanowienia pomyślałem – „weź się chłopie w garść” prze-



Prawda, że jest magicznie? Kto tu był ten wie.

cież to nie jest normalne!, postaraj się wykrzesać z siebie choć trochę życia, radości i chęci świętowania. I w takim wisielczo-nostalgicznym nastroju wybrałem się późnym wieczorem do miasta, aby odszukać wspomnianą „magię

świąt” i reanimować swój sterany codziennymi przeciwnościami optymizm. Pierwsze kroki ulicą Jagiellońską przyniosły odrobinę pozytywnych wrażeń. Idąc w górę, w kierunku centrum miasta, mijając latarnie uliczne ozdobio-

ne świetlnymi kompozycjami gałązek choinkowych, baniek, świeczek, gwiazdek i innych elementów kojarzonych ze świątami Bożego Narodzenia. Z każdym kolejnym krokiem przybywało światła, kolorów i obrazów aż po-

czułem się przytłoczony tą różnorodnością i zatęskniłem za jakimś uporządkowaniem. Pomyślałem, że lepiej byłoby zrezygnować z wielości wzorów ozdób na rzecz ilości i przemyślanego ich rozmieszczenia. Bo przecież nawet nam na kresach bliżej do zachodnioeuropejskiej estetyki niżli do wschodniego bogactwa graniczącego z nadmiarem, chaosem i nieogarniętym bałaganem. Na odcinkach ulic naturalnie wydzielonych skrzyżowaniami czy zakrętami można by umieścić ciągi takich samych kompozycji, co stworzyłoby wrażenie naturalnego porządku (ciąg budynków, ciąg latarni ulicznych, ciąg gwiazdek czy gałązek choinkowych). I jeszcze jedno zwróciło moją uwagę, gdy znalazłem się już w centrum miasta; poczułem, że nie jestem osamotniony w braku chęci do świętowania, co po chwili zastanowienia wcale mnie nie ucieszyło. Otóż w witrynach sklepów, banków czy firm usługowych – z kilkoma wyjątkami – wcale nie widać rzeczowej „magii świąt”. Trwają sobie ciemne i smętne w oczekiwaniu na lepsze. A przecież witryna to reklama i element marketingu, bo

nieczęsto udaje się tak ludzi zmanipulować, by stracili kontrolę nad sobą, przestali postępować racjonalnie oraz bezwiednie poddali się obrazom i hasłom, wydając pieniądze na ogólnie rzecz ujmując święta – od stołu przez ciuchy po różnorakie prezenty. Z takimi spostrzeżeniami podreptałem dalej w kierunku rynku. Już wchodząc na plac, poczułem, że jestem we właściwym miejscu, tego szukałem. Choć było pusto i witryny ciemne, to jednak nastrój tego miejsca jest świąteczny. Girlandy jednobarwnych, delikatnych, subtelných świeatelek rozpięte między latarniami okalające rynek z jego stałymi iluminacjami prowadzą do pięknej, monumentalnej choiny przybranej ze smakiem. I tu (myślę, że nie ja jeden) odnalazłem „magię świąt”, za co dziękuję autorom tej dekoracji. A swoje przemyślenia na temat ozdabiania miasta poddaję pod rozwagę przyszlorszym dekoratorom.

Piotr Kolano

LISTY

LISTY

LISTY

Wsparcie szkolnictwa zawodowego po sanocku!!!

Projekt Powiatu Sanockiego, polegający na przeniesieniu ZS nr 4 do ZS nr 2, czy też przekształceniu ZS nr 4, to w istocie likwidacja – w nieodległej przyszłości – jedynej w powiecie szkoły, kształcącej w zawodach budowlanych.



Na mapie edukacyjnej Sanoka nie może zabraknąć kierunków budowlanych.

45 lat temu nasza szkoła została powołana dla potrzeb kształcenia kadr budowlanych. Obiekty zostały zaprojektowane i wybudowane pod kątem kształcenia wykwalifikowanych pracowników budowlanych. Obecnie jest jedyną placówką na terenie powiatu kształcąca w zawodach budowlanych, geodezyjnych, drogowych i renowacyjnych. Wszystkie te profesje są poszukiwane na rynku pracy w naszym regionie i kraju. Dają też możliwość samozatrudnienia. Nasi uczniowie to właściwie przygotowani do przyszłej pracy fachowcy, którzy doświadczenie zawodowe zdobywają na zajęciach praktycznych w szkole, jak i na praktykach zawodowych u pracodawców. Spory odsetek naszych absolwentów po ukończeniu szkoły pozostaje na terenie powiatu – tu pracują, zakładają

własne firmy, wnoszą swój własny wkład w rozwój sanockiego regionu.

Zagrożenia wynikające z przeniesienia siedziby ZS nr 4 do ZS nr 2:

1. Brak odpowiednich, a zarazem koniecznych warunków do prowadzenia praktycznego i teoretycznego kształcenia zawodowego.
2. Brak miejsc w internacie ZS nr 2 dla wszystkich uczniów połączonych szkół.
3. Utrata akredytacji obecnego ośrodka egzaminacyjnego – zgodnie z nową podstawą programową szkoła ma obowiązek zagwarantować uczniom praktyczną naukę zawodu i przeprowadzanie egzaminów na stanowiskach egzaminacyjnych, znajdujących się na terenie szkoły – podkreślić należy, że egzaminy z kwalifikacji odbywają się trzy razy do roku (sesja jesienna, zimowa i letnia).

4. Przeniesienie siedziby, internat znacznie oddalony od szkoły i dwuzmianowość spowodują zmniejszenie lub nawet niewykonanie naboru na rok szkolny 2015/2016 i w konsekwencji odplyw młodzieży i subwencji do powiatów ościennych.
5. Koszty przeniesienia i dostosowania budynku ZS nr 2 do potrzeb naszych uczniów przewyższą prognozowane oszczędności.

Podsumowując, po przeanalizowaniu wszystkich argumentów, warto, by władze przedstawiły kompleksowy, długofalowy plan restrukturyzacji całego szkolnictwa ponadgimnazjalnego w Powiecie Sanockim, z uwzględnieniem priorytetów Ministra Edukacji Narodowej, który kładzie nacisk na rozwój i umocnienie roli

szkolnictwa zawodowego.

Powstanie takiego planu umożliwiłoby stworzenie racjonalnej polityki oświatowej, odnoszącej się do potrzeb rynku pracy oraz zmian w strukturze demograficznej regionu. Sformułowana w ten sposób transparentność polityki oświatowej znajdzie akceptację lokalnej społeczności.

Równie ważne jest rozważenie rachunku ekonomicznego związanego z kosztami przeniesienia szkoły.

Pospieszna i nieprzemyślana decyzja nowych władz powiatowych wydaje się być sprzeczna z rzeczywistymi potrzebami lokalnego rynku pracy i ograniczy ofertę kształcenia kadry budowlanej.

Likwidować jest łatwo, pamiętamy choćby o sanockich przedszkolach...

Nauczyciele i pracownicy ZS nr 4 w Sanoku

Więcej szkody niż pożytku?

Rada Powiatu w Sanoku Pan Waldemar Och Przewodniczący Rady Powiatu w Sanoku

Rada Pedagogiczna Zespołu Szkół nr 2 w Sanoku, mając świadomość potrzeby restrukturyzacji sieci ponadgimnazjalnych i innych placówek oświatowych na terenie powiatu sanockiego, zwraca się z uprzejmą prośbą o przybliżenie zasadności proponowanych zmian w tym zakresie.

Zakładamy, że propozycja przeniesienia ZS nr 4 do budynku naszej szkoły jest oparta na dogłębnej analizie sytuacji wszystkich placówek oświatowych w naszym powiecie. W związku z powyższym prosimy o przedstawienie konkretnych danych uzasadniających proponowane zmiany.

Przedmiotem naszego zainteresowania jest to, czy proponowane przez Zarząd zmiany przyniosą wymierne korzyści finansowe dla Powiatu i zapewnią odpowiednią jakość kształcenia, oraz czy Zarząd Powiatu razem z Komisją Oświaty mają wypracowany długofalowy plan reformy wpisujący się w priorytety MEN i Unii Europejskiej na najbliższe lata, akcentujący rozwój i wspieranie szkolnictwa zawodowego.

Obawiamy się, że proponowane rozwiązanie spowodują:

- dwuzmianowość i problemy z dojazdem, co skutkować może odplywem uczniów do szkół w innych powiatach, ponieważ uczniowie obu ze-

społów to w większości osoby dojeżdżające,

- znaczne wydatki na przeniesienie pracowni zawodowych i komputerowych z ZS nr 4 do naszego budynku,
- problemy z realizacją zajęć praktycznych (czy uczniowie ZS nr 4 będą dojeżdżali na zajęcia warsztatowe do starego budynku?)
- utratę tożsamości szkoły, negatywny przekaz społeczny i medialny, co w konsekwencji może przełożyć się na trudności z wykonaniem zadań naboru, niezależnie od naszych wysiłków,
- problemy wychowawcze spowodowane antagonizmami pomiędzy uczniami obu zespołów.

Dlatego też proponujemy rozważenie innych wariantów rozwiązania problemów finansowych Powiatu.

Jednym z nich jest przeniesienie Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej do naszego budynku. Wpisowałyby się to w system wspomaganie na-

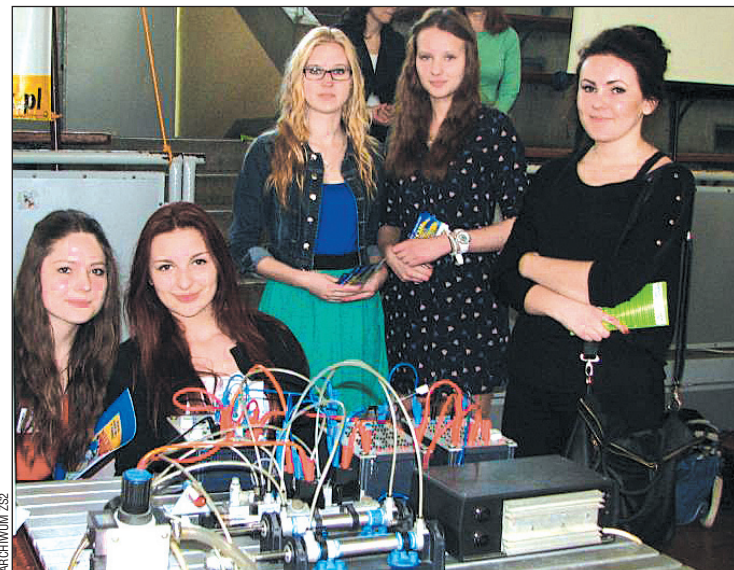
uczycieli uregulowanym rozporządzeniem MEN. Na terenie naszej szkoły znajduje się już CDN i obie placówki stanowiąby kompleks instytucji wspierających pracę wszystkich sanockich szkół. Jesteśmy przygotowani na przyjęcie osób z niepełnosprawnością, które są diagnozowane w poradni, posiadamy windę, podjazd i platformę dla osób niepełnosprawnych.

Kolejnym wariantem jest połączenie szkół w innej konfiguracji, ponieważ stan liczebny młodzieży jest porównywalny. Zespół Szkół nr 4 – 209 uczniów, Zespół Szkół nr 2 – 416, Zespół Szkół nr 5 – 455 włączając w to Liceum dla Dorosłych, w którym zajęcia odbywają się w piątki i soboty.

Uważamy też, iż skutki reformy sanockiej oświaty powinny być rozłożone na wszystkie szkoły w Sanoku, co powinno mieć odzwierciedlenie w zadaniach naboru dla poszczególnych szkół z uwzględnieniem wspomnianych wyżej priorytetów MEN.

Z poważaniem Marian Kuzicki – przewodniczący Rady Pedagogicznej

(Tytuł pochodzi od redakcji.)



Mechanik – niegdyś szkoła typowo męska – dziś przyciąga również dziewczęta.

Razem z Robertem Bańkoszem, znanym regionalistą, zabieramy dziś Państwa w niecodzienną podróż: do osady Romów, w niedalekiej Podskalce koło Humennego. Niewielu „białych” – gadziów miało okazję gościć w takim miejscu. W Polsce społeczność romska zniknęła prawie całkowicie z pejzażu, ale funkcjonuje jeszcze po stronie słowackiej. Sanoczani nowi udało się nawiązać kontakt z jej liderem i otrzymać zaproszenie do odwiedzenia osady. Może – mówiąc górnolotnie – uda mu się odbudować mosty pomiędzy ludźmi i narodami, które spalono pół wieku temu? Wszak jeszcze w latach 60. XX wieku w Stróżach Małych funkcjonowała osada romska, a przedstawiciele tzw. Romy Sanockiej byli słynnymi na cały kraj muzykami.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Robert Bańkosz, na co dzień Rskromny pracownik Wydziału Rozwoju Miasta w magistracie, jest człowiekiem nietuzinkowym, o wielu pasjach: świetnym znawcą regionu, przewodnikiem turystycznym, gawędziarzem, naukowcem i podróżnikiem w jednej osobie. Jego miłością są Karpaty, ich kultura i historia. Od lat buszuje po Bieszczadach, Słowacji, Ukrainie, Rumunii, Węgrzech, poznając ich historię, kulturę, tradycję. Rozmawia z ludźmi (zna kilka języków), zbiera pieśni, opowiadania, odszukuje zapomniane miejsca. Jest autorem wielu książek, opracowań i bardzo dobrych przewodników, m.in. „Kierunek Sanok”, „Cerkwie Szlaku Ikon” „Cerkwie bieszczadzkie Bojoków”.

Niewiele osób wie, że to właśnie pan Robert, pracując jeszcze w dawnym Wydziale Promocji UM, wymyślił m.in. Szlak Ikon i Szlak Szejkowski – główne produkty turystyczne Sanoka. Przywrócił też w zbiorowej pamięci postaci bieszczadzkie zbójników.

To przyjeżdżaj, chłopie

W listopadzie ubiegłego roku nawiązał kontakt z Romami z pobliskiego Humennego. – Od zawsze fascynuje mnie kultura Karpat, szczególnie naszej części. W Bieszczadach, Beskidzie Niskim i na całej sanoczczyźnie jedną z jej ważnych składników była społeczność romska. Choć z naszego pejzażu zniknęła prak-

Romowie? Nie dziękuję

Gdyby zapytać kogoś na ulicy, jakie ma skojarzenie ze słowem Rom, odpowiedzi byłyby pewnie lakoniczne. Tabor, muzyka, wróżenie, cygańskie patelnie. Bez wątplenia część osób użyłaby pejoratywnych określeń. – Cóż, Romowie, jako bodaj najdłużej funkcjonująca w Europie społeczność koczownicza, mają problemy z dostosowaniem mentalnym i ekonomicznym do osiadłych od pokoleń narodów wśród których mieszka. Pogorszenie sytuacji materialnej, słaba edukacja i ostracyzm społeczny pogłębiają problem. Unia Europejska przeznacza fundusze na asymilację społeczną Romów, lecz realizacja tych programów w różnych regionach wygląda różnie – tłumaczy Robert Bańkosz. Jadąc choćby przez Słowację, od razu zauważa się, gdzie mieszkają Romowie. Ich osiedla przypominają slumsy na obrzeżach wielkich miast w Azji czy Ameryce Południowej, które „biali” omijają z daleka.

Ach, te cygańskie kapele

Na obszarach dzisiejszego Podkarpacia, Małopolski i w północnej Słowacji mieszkali od pokoleń tzw. Romowie Bergitka, którzy w przeciwieństwie do większości Romów Polskich z nizin, prowadzili od XVIII wieku osiadły tryb życia. Zamieszkiwali zazwyczaj przydzielone im, najmniej atrakcyjne rolniczo, obrzeża miejscowości, tworząc osady. – Zajmowali się kowalstwem, kotłarstwem a przede wszystkim muzykowaniem, stanowiąc główny czynnik twórczy w muzyce ludowej tej części Karpat – opowiada pan Robert. Praktycznie wszystkie ważniejsze imprezy

ONI. Cyganie



Romowie mają muzykę i taniec w krwi... na zdjęciu – festiwal kultury romskiej w Bratislawie. Może podobne imprezy uda się zorganizować latem również w Sanoku, np. w skansenie?

prowadzonej przez Niemców podczas wojny. Podobnie jak Żydzi przeżyli swój Holokaust, nazywany Parajmos. – Ci, którzy przeżyli wojnę, zostali po 1964 roku wysiedleni z naszego regionu na Dolny Śląsk. Nielicznym społecznościom udało się przetrwać w Małopolsce – kończy swoją opowieść pan Robert. W pobliżu Sanoka najbliższa osada romska funkcjonowała w Stróżach Małych.

Zawsze wszędzie obcy

Romowie po stronie słowackiej nie trafili do obozów koncentracyjnych, gdyż satelicka Słowacja nie była okupowana przez III Rzeszę. Byli jednak prześladowani, trafiali częstokroć do obozów pracy przymusowej. W okresie „komuny” najczęściej zatrudniano ich w dużych kombinatach przemysłowych i państwowych gospodarstwach rolnych. Często

obcowani i niechciani – tłumaczy pan Robert.

Biedaków nie stać na instrumenty

Dziś najtrudniej żyje się społecznościom we wschodniej części kraju, która wyludnia się z powodu braku pracy. Najczęściej wykonują proste prace fizyczne w gospodarce komunalnej, przy sprzątnięciu, odpadach. Niektórzy radzą sobie, zbierając złom, butelki, grzyby, borówki. Dostają też zasiłki socjalne dla najuboższych z budżetu państwa i subwencji europejskich. – Różne osady różnie sobie radzą. Podobnie lokalne samorządy lepiej lub gorzej rozwiązują problemy tej społeczności, także w zakresie wykorzystywania środków na socjalizację Romów z Unii Europejskiej – relacjonuje nasz rozmówca.

skim wykonaniu. To prawdziwe karpaccie flamenco! – nie kryje zachwyty pan Robert.

Chcą odbić się od dna

Osada Romaska Podskalca, do której został zaproszony, leży na południowych obrzeżach Humennego. Zamieszkuje ją około 2000 osób. W miejscowości dzieją się rzeczy niezwykle za sprawą Petera Kudracza, miejscowego lidera, który poznał nieco świata i po powrocie do osady zajął się działalnością na rzecz integracji Romów i popularyzacji ich kultury. – Chce pokazać romskiej młodzieży, że mogą trochę inaczej żyć, a świat nie kończy się na rogatkach miejscowości – mówi z uznaniem sanoczaniek.

Powołali stowarzyszenie i zespół taneczny dla młodzieży. W jednej z „restauracyjek”, którą właściciel użyczył na próby i spotkania, organizowane są różnego rodzaju akcje, przeglądy filmowe, warsztaty. Wydają nawet własną gazetkę „Romskie Listy”. W miejscowości funkcjonuje najstarszy romski cmentarz w Europie Środkowej, istniejący od ponad 150 lat. Dzięki staraniom miejscowej społeczności zalegalizowano go... latem 2014 roku!

Wróć do Sanoka ze swoją muzyką?

– Po co tam pojechałem? Jak już mówiłem, ciekawi mnie ich kultura. Ale też w trakcie wizyty i rozmów zrodziła się myśl o nawiązaniu współpracy. Zaprosiłem już moich nowych przyjaciół na przewodnicki oplatek, z udziałem ponad 100 przewodników i osób z branży turystycznej. Zagrają nam i zaśpiewają. Może w przyszłości uda się zrealizować jakiś wspólny sanocko-romski projekt? – zastanawia się pan Robert.

Fajnie byłoby, gdyby Cyganie wrócili do Sanoka ze swoją muzyką i śpiewem. Może latem, kiedy jest dużo turystów? Może do skansenu? Warto pamiętać, że to właśnie Romowie tworzyli przez pokolenia ludową muzykę Karpat i muzykę narodową dawnego Królestwa Węgierskiego. A z Sanoka na Węgry – też rzut beretem...



A tak wygląda codzienność... Na zdjęciu – osada w Humennem. Jak wszędzie i tam widać rozwarstwienie społeczne. Uboższe rewiry wyglądają jak slumsy.

tycznie całkowicie, istnieje jeszcze po stronie słowackiej. Najczęściej omijana ze wzgardą i nierozumiana przez obcych. Zawsze chciałem ją lepiej poznać – opowiada. Kiedy w Internecie przeczytał o bardzo aktywnej osadzie Romów w niedalekiej Podskalce, zdobył numer telefonu do jej lidera i tak zaczęła się niecodzienna znajomość.

wiejskie, a zwłaszcza wesela, obsługiwane były przez kapele cygańskie. Spośród Bergitki za najlepszych muzyków uchodziła tzw. Roma Sanocka. Jeszcze do lat sześćdziesiątych XX wieku jej członkowie jeździli po Polsce, grywając za pieniądze w restauracjach.

Romowie Bergitka zniknęli niemal zupełnie z pejzażu Podkarpacia w wyniku eksterminacji

budowano dla nich tanie mieszkania komunalne. Po transformacji ustrojowej, kiedy ludzie masowo tracili pracę, jako pierwsi zwalniani byli zazwyczaj właśnie Cyganie, którzy w jednolitym narodowo państwie byli elementem obcym. – Kryzys i rywalizacja na rynku pracy, prowadzące do radykalizacji nastrojów społecznych, pogłębiły problem. Romowie stali się jeszcze bardziej wy-

Ci, których stać na instrument muzyczny, nadal są świetnymi muzykami. W większych ośrodkach miejskich działają wspaniałe zespoły. W Preszowie od dwóch lat odbywa się festiwal Romów. – Oczywiście, mniejsze uboższe osady na prowincji dają niewielkie szanse na rozwój talentów, choć prawie wszyscy taniec i muzykę mają w krwi. Warto zobaczyć verbunk w rom-

Informator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynna.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjny-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Oferta specjalna!
Od zaraz 3-pokojowe mieszkanie 62,5 m² (IV piętro), nowe okna, Posada przy ul. Wolnej, tylko 150.000 zł, tel. 661-19-28-70, email: agasieka@yahoo.co.uk
★ Mieszkanie 50 m², 2-pokojowe (I piętro), przy ul. Gorzowskiego, cena 169.000, do zamieszkania od maja 2015, tel. 505-15-75-11.

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacja, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

**TANIO NOWE
MIESZKANIA
NISKA ZABUDOWA
RZESZÓW
BLISKO CENTRUM
44 do 75 m²
tel. 513-152-220
www.alkop.rzeszow.pl**

★ Mieszkanie 32 m² (pokój, łazienka, kuchnia), w Sanoku, osiedle Traugutta, tel. 511-75-00-54.

★ Mieszkanie 50,70 m² (III piętro), przy ul. Armii Krajowej, tel. 603-56-06-28.

★ Mieszkanie 48 m² (II piętro), Śródmieście, tel. 727-69-06-69.

★ Mieszkanie 50 m², 3-pokojowe, Sanok, osiedle Błonie, przy ul. Kochanowskiego, cena do uzgodnienia, tel. 792-29-23-21 lub 605-10-79-58.

★ Dom w stanie surowym, Olchowce, tel. 500-21-23-45.

★ Dom z budynkiem gospodarczym na działce 7,5 a, tel. 785-96-11-25.

Posiadam do wynajęcia

★ Pokój umeblowany dla 1 lub 2 osób, tel. 512-22-02-02.

★ Lokale handlowe 36 m² i 81 m², Galeria Arkadia (I piętro), tel. 793-97-32-50.

Poszukuję do wynajęcia

★ Mieszkania w Sanoku, tel. 692-27-55-00.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.

★ Tuje szmaragd 0,67 zł, tel. 518-51-88-35.

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

PRACA

Zatrudnię

★ Recepcjonistkę ze znajomością języka angielskiego, tel. 603-64-26-70 lub 605-73-84-76.

Korepetycje

★ Matematyka w domu klienta, tel. 504-18-98-11.

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

★ Poszukuję korepetycji z zakresu podstaw budowy i diagnostyki samochodów, tel. 601-87-12-95.

**Redakcja nie odpowiada
za treść reklam i ogłoszeń.**

Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

**Bezpyłowe cyklinowanie
i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.
tel. 600-830-854**

ZGUBY

Zgubiono

★ Zgubiono kluczyk do samochodu Ford, prawdopodobnie na parkingu przy Kauflandzie. Znalazcę czeka nagroda, tel. 661-18-38-68.

WYPOSAŻENIE BIURA - TANIO SPRZEDAM!

(RAGAŁY NA DOKUMENTY, SEGMENT SZAF ZAMYKANYCH NA DOKUMENTY, BIURKA, FOTELE OBROTOWE, KRZESŁA, KOMPUTERY, MONITORY, DRUKARKI, SZAFKI KUCHENNE).
512 778 188 (20.00-21.00)

pod
ARKADAMI
Restauracja
Klub
ZAPRASZA
na dancing
w każdą sobotę
od 18:00
WSTĘP WOLNY
Sanok, ul. Grzegorza 2
(dawny scorpion)
Rezerwacja
tel. 506-614-455

BOZOL-OGRODY
• USŁUGI OGRODNICZE
• ODŚNIEŻANIE
tel. 603-560-628
Nowa firma, nowy sprzęt

ZAKŁAD STOLARSKI KLAMOT
Grzegorz Bętkowski
38-500 Sanok, ul. Lipińskiego 36A
tel. 692-146-280
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Dobry start w przedsiębiorczość” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie
KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
BFS
LESKO

USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI
• ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE
• PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
• MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
• WYKOPY FUNDAMENTÓW
tel. 691 489 259

Burmistrz Miasta Sanoka
Zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/ zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych. Oznaczonych nr.: 1, 11, 12, 13, 14, 15, 28, 30, 31, 32, 33, 35, położonych na I piętrze i stoisk handlowych oznaczonych nr.: 1, 3, 2 i 4, 5, 6 i 7, 8, 9, 10, 14, 15, 16, 17, 18 i 19, 21, 22, 25 i 26, 27, 28, 39, 40, położonych na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8 a w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

**AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"**
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69 , 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com
Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

PAMOT AUTO-NAPRAWA
Paweł Skalski
NAPRAWY BIEŻĄCE
DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
Sanok, ul. Szklana 24, tel. 608-835-219
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Nowe perspektywy” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie
KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
BFS
LESKO

ELECTRIC SYSTEMS
- projektowanie instalacji elektrycznych w branży automotive
- uruchamianie, pomiary, testowanie i nadzór nad wykonawstwem instalacji
- programowanie i diagnostyka sterowników w autobusach i poj. ciężarowych
Grzegorz Kraczkowski, Krzemienka 2a, 36-204 Dydnia
609-453-163, info@electricsystems.eu www.electricsystems.eu
Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Nowe perspektywy” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie
KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI
BFS
LESKO

TYGODNIK SANOCKI
**ZAPRASZAMY DO NASZEGO
BIURA OGŁOSZEŃ**
Sanok, ul. Rynek 10
(dawne Archiwum Państwowe).
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 8-16.
tel. 13-464-02-21 www.tygodniksanocki.eu

Zimowa promocja

I nic to, że nasze reklamy są najtańsze na rynku. Zimowa promocja to taki mały prezent dla Państwa za współpracę z „TS” i przekonanie o skuteczności reklam umieszczanych w naszym piśmie.

Naszą zimową promocję kierujemy do tych wszystkich reklamodawców, którzy często korzystają z naszych łamów, aby reklamować się na nich. Skorzystają z niej ci, którzy zdecydują się zamieścić swoją reklamę 3-krotnie, w trzech kolejnych numerach, a ich reklamy będą min. dwumodułowe. Otrzymają oni w prezencie czwartą edycję swojej reklamy bezpłatnie, a dodatkowo baner z treścią tejże reklamy na stronie internetowej „Tygodnika Sanockiego”.

Zimowa promocja trwać będzie do końca marca 2015 r.

Zachęcamy do korzystania z naszych usług. Czyniąc to, robicie Państwo naprawdę dobry interes. Z racji największego nakładu, jakim może pochwalić się na sanockim rynku, siła oddziaływania reklam zamieszczanych w „TS” jest największa. A godzi się też wspomnieć, że ceny naszych reklam są najniższe. Tu nie mamy konkurencji.

Biuro Reklam i Ogłoszeń
„Tygodnika Sanockiego”



KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

DYŻURY W RADZIE MIASTA
12 stycznia (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
Roman Babiak
w godz. 16-17
15 stycznia (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Janusz Baszak
w godz. 17-18

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

ZAKŁADASZ FIRMĘ?
OFERTA TYLKO DLA CIEBIE
Wejdź na naszą stronę i kliknij zakładkę **NOWA FIRMA**
WWW.GFX.SANOK.PL

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

EFL GRUPA CRÉDIT AGRICOLE
Wybierz nasz pomysł na leasing
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

GARAŻE „DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

LOMBARD
• POŻYCZKI POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

PROGRAM REGIONALNY WOJEWÓDZTWO PODKARPACKIE UNIA EUROPEJSKA EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,75 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik)
pon, wt, czw. oraz w Lesku, ul. Moniuszki 6

TYGODNIK SANOCKI
ZAPRASZAMY DO NASZEGO BIURA OGŁOSZEŃ
Sanok, ul. Rynek 10 (dawne Archiwum Państwowe).
Czynne od poniedziałku do piątku w godz: 8-16.
tel. 13-464-02-21 www.tygodniksanocki.eu

NAJTAŃSZY MODUŁ PODSTAWOWY W MIEŚCIE 48 ZŁ BRUTTO

KRZYŻÓWKA nr 2

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – gotówka 30 zł „Tygodnik Sanocki”. **II** – 20 zł (gotówka), Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

Część słowa Lek przeciwbólowy Do herbaty Materiał na worki	7 Urodziła się w stolicy Albanii	Dzielnica kraju Ma kilkanaście lat	10 Duży ssak morski Element fortyfikacji	Metropolia Wietnamu	Przesyła dane z IBM
Imię Szpakowskiego	Miasto nad Nilem z tamą	13 W ziemi zwisa z dachu	21 Bizet lub Pompidou	... Cezanne, malarz	Duch z lampy Aladyna
Graniczy z Syrią	Nasz układ militarny	19 Koryguje wady wymowy Opal z mokradła	Rubik, polska modelka	6 Zejszcie z linii haka	Imię Laudy, kierowcy
Obniża gorączkę Szata kapłana	9 Bicie dzwonów na trwogę	Bogini mądrości, sztuki wojennej i rękodziela Północna graniczy z Tennessee	2 Leży na posłanym łóżku	22 To potęgi klucz	Był nim Asterix z kreskówki
Jedno z imion Mozarta	18 Odsyłamy doń natręta	Chmurka na niebie	Mocuje noże w imaku	Świerkowe gałęzie Bokobrody	Gra liczbowa popularna wśród Polaków
Kalumnia, zniesławienie	Czci siły przyrody	14 Biwakowe miejsce	Zakres czegoś działania	Był nim Bruce Lee	Stolarski hebel Bardzo stary, cenny przedmiot
Gra z fulem i kareta	4 Ornament wyszyty na tkaninie	Broni prawa w westermie	12 Godowy taniec gluszców	5 Miośnik prawości Na trawie o świcie	Dawid, skoczek narciarski
Drepczące widzenie senne	Kwiat ozdobny, kosaciec	3 Brzeg deski, krawędź	Korzysta z mapy ludzkiego ciała	8 Auto rodem z Turynu	Mocna herbata rosyjska
					16 Mała porcja materii Kamelio- wa lub dworu
					20 Brzuszna, nosowa lub lisia
					23

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Rozwiązanie krzyżówki nr 51:
TO WŁAŚNIE TEGO WIECZORU OD BARDZO WIELU WIEKÓW POD DACHEM TKLIWEJ KOŁĘDY BÓG RODZI SIĘ W CZŁOWIEKU

Zadzwoń! Możesz uratować komuś życie!

Sanoccy policjanci podejmują wzmożone działania, aby pomóc tym, których życie i zdrowie może być zagrożone z powodu niskiej temperatury. To wyjątkowo trudny okres dla osób bezdomnych, bezradnych i samotnych. Co zrobić, aby uchronić człowieka przed wychłodzeniem?



Policjanci sprawdzają miejsca, w których koczują bezdomni.

osób potrzebujących pomocy, dlatego zwracają się z prośbą o pomoc do mieszkańców powiatu, aby powiadomili Policję o ujawnianiu osób zagrożonych wychłodzeniem – na przykład śpiących na przystankach autobusowych czy leżących na klatkach schodowych.

Jeśli zauważymy człowieka leżącego na chodniku czy śpiącego na ławce, nie przechodźmy obojętnie, gdyż na mrozie grozi mu zamarznięcie. Wystarczy zadzwonić na telefon alarmowy 997. Podjęta interwencja i udzielona tej osobie pomoc może uratować jej życie.

O osobach bezradnych, samotnych i bezdomnych można także informować ośrodki pomocy społecznej. Stworzy to możliwość zapewnienia im dachu nad głową i uniknięcie sytuacji tragicznych. Podkarpacki Urząd Wojewódzki uruchomił specjalną infolinię – pod bezpłatnym, całodobowym numerem 987 pomoc znajdują osoby bezdomne z województwa podkarpackiego wymagające wsparcia w okresie zimowym.

Wzwiązku z panującymi warunkami atmosferycznymi policjanci patrolują miejsca, w których często przebywają bezdomni. Sprawdzają dworce, tereny przydworcowe, kanały ciepłownicze, ogródki działkowe, penetrują par-

ki, skwery, zarośla, miejsca rzadko uczęszczane czy opuszczone budynki. W tych działaniach Policja współpracuje z ośrodkami pomocy społecznej oraz Strażą Miejską. Funkcjonariusze nie są jednak w stanie dotrzeć do wszystkich

EL-BUD
Sanok, ul. Bema 1B
Nagroda 1:
Jadwiga Nycz, ul. Sobieskiego
– bon o wartości 100 zł do realizacji!

EL-BUD ELEKTRYCZNE **BOWLING CLUB**
www.bowlingclub.sanok.pl

TYGODNIK SANOCKI
Nagroda 2: Andrzej Sternik, ul. Konarskiego – roczna prenumerata „TS”
Nagroda 3: Alicja Szpiech, ul. Witkiewicza – nagroda pieniężna 50 zł

Z historii garnizonu Sanok

Kilka tygodni temu w Sanoku rozgorzała dyskusja o możliwości powrotu na stałe do naszego miasta jednostki wojskowej. Niestety, jest to prawdopodobnie niemożliwe, chociaż Sanok, jako miasto garnizonowe, ma bogate tradycje związane z wojskiem. Do dziś zachowało się wiele obiektów, które kiedyś służyły żołnierzom, a obecnie albo zmieniono ich przeznaczenie, albo popadają w ruinę.

ANDRZEJ ROMANIAK

Niewątpliwie ważnym czynnikiem wpływającym korzystnie na rozwój naszego miasta było wojsko. Wiemy, że już w czasach I Rzeczypospolitej w Sanoku stacjonowały jakieś chorągwie, ale miasto nie miało stałej załogi wojskowej. Dopiero od czasów I rozbioru Sanok stał się miastem garnizonowym i, paradoksalnie, to Austriacy przygotowali zaplecze, dzięki któremu, już w wolnej Polsce, w Sanok ulokowano 2. pułk strzelców podhalańskich. Po I rozbiórce Austriacy ustanowili w Sanoku tzw. okręg werbunkowy, do którego trafiali rekruci z Krosna, Brzozowa, Sanoka, Leska i okolicznych miejscowości.



Koszary przy ul. Mickiewicza.

stajni dla koni, wozowni, szpitala, odwachu. Dlatego budowanie i wynajmowanie pomieszczeń wojsku było opłacalnym przedsięwzięciem. Żołnierze sanockiego garnizonu mieszkali na stacjach prywatnych w różnych rejonach miasta, Przedmieścia i Posady. Spotykamy wzmianki, że woj-

dopodobnie był to teren zajmowany dziś przez „Dom Turysty” i częściowo stadion).

Z pewnością do celów wojskowych wzniesiono też budynek przy ul. Sanowej (charakterystyczny długi budynek z podcieniami). Jego architektura wskazuje, że mógł on spełniać funkcję koszar. W katalogu

nak wybudować tanie koszary tymczasowe na łąkach, przez które przepływa potok Płowiecki, po południowej stronie miasta. Na koszary składały się dwa budynki (jeden z tych budynków zachował się do dziś, a mieści się w nim Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, a wcześniej szkoła podstawowa). Tam ulokowano żołnierzy 5. batalionu 45. pułku piechoty. Po kilkunastu latach do Sanoka przeniesiono również 4. batalion. Jednak nowe koszary nie rozwiązały problemów lokalowych. Budynki były wilgotne i zagrzybione. Sytuacja pogorszyła się, kiedy rozwinęto jeden batalion Obrony Krajowej. Musiano dla niego wybudować koszary przy ul. Jana III Sobieskiego (obecnie siedziba Zespołu Szkół nr 1). Jednak po kolejnych inspekcjach dowódcy X Korpusu z Przemyśla uznano, że koszary „na Stawiskach” nie mogą być dalej użytkowane, wobec czego zapadła decyzja o zabraniu z Sanoka pododdziałów 45. pp. Delegacja miasta udała się więc do Przemyśla, do komendy X Korpusu, z prośbą o pozostawienie wojska w mieście. Odpowiedź była pozytywna pod jednym warunkiem – miasto musiało wybudować koszary dla dwu batalionów piechoty.

Po raz pierwszy sprawa budowy stałych koszar stanęła

na posiedzeniu Rady Miejskiej 30 czerwca 1904 r. Plan budowy takich koszar dla jednego batalionu 45. pp został zatwierdzony przez odpowiednie ministerstwo. W skład komisji mającej nadzorować całe przedsięwzięcie i znaleźć sposób jego finansowania weszło ośmiu radnych: Szomek, Ślaczka, Goldhammer, Staruszkiewicz, Pytel, Słuszkiewicz, Majer i Siekierzyński. Z okazji rozpoczęcia działań w kierunku budowy koszar radni podjęli uchwałę ws. wysłania do „właściciela” pułku arcyksięcia Józefa Ferdynanda pisma gratulacyjnego. Budowę nowych koszar przy ul. Mickiewicza ukończono w styczniu 1912 r. Jako ciekawostkę należy dodać, że na potrzeby tej inwestycji, przy drodze do Trepczy powstał nowy kamieniołom (jego pozostałością jest tzw. grota). Również pod koniec XIX w. na prawym brzegu Sanu w Olchowcach, kosztem skarbu państwa, zaczęto budować koszary. Wcześniej istniały tam stajnie i ujeżdżalnie, gdyż w tamtejszym folwarku znajdował się rządowy ośrodek hodowli koni na potrzeby armii. W zabudowaniach tych od lat 20. XX w. stacjonował III batalion 2 PSP. Wszystkie te inwestycje były potrzebne, bo żołnierze stanowili dużą grupę

mieszkańców miasta. Stan liczebny załogi wojskowej zmienił się i wynosił od ok. 800 do ok. 1500 żołnierzy. Takie nagromadzenie wojska w mieście stwarzało też wiele problemów. Na początku XX w. w Sanoku istniało aż 36 lokali z prawem wyszynku alkoholu. Dochodziło w nich często do pijackich awantur z udziałem żołnierzy, które często kończyły się tragiczne. W ruch szły noże i bagnety. Istniał poważny antagonizm między żołnierzami z 45. pułku a tymi z Obrony Krajowej. Ówczesna prasa sanocka pełna jest informacji o takich krwawych zajściach. Żołnierze stwarzali też niekiedy problemy dla zwykłych mieszkańców. W jednym z numerów „Tygodnika Ziemi Sanockiej” z roku 1912 czytamy o wypadku, kiedy to jeden z żołnierzy powracających z ćwiczeń [...] bardzo pospieszonym krokiem (istnie staćdo spłoszonych bawołów) o godz. 8 wieczorem koło apteki p. Kawskiego skutkiem zagapienia się i następnie zbyt szybkiego zwrotu musnął pewnego pana tak delikatnie bagnetem, iż mu ulamał część przedniego zęba!. Czy armia austriacka straciłaby na tem, gdyby pochód po chodnikach odbywał się w powolniejszym tempie i gdyby kto pouczył dzicz, jak się trzyma karabin z bagnetem przy wymianiu ludzi?

Oprócz obiektów pełniących kiedyś funkcje militarne, pamiątki po żołnierzach c.k. armii zachowały się też w ziemi i są wydobywane przy okazji różnych robót ziemnych. Są to głównie drobne przedmioty: guziki, klamry od pasów, naboje, łuski itp. Specyficznym rodzajem śladów po c.k. armii są nagrobki żołnierzy na sanockich cmentarzach. Niestety, do dziś zachowało się ich bardzo niewiele, na czele z grobowcem feldmarszałka Adama Dembickiego. Jeszcze do lat 50. XX w. na cmentarzu przy ul. Rymanowskiej istniała kwatery wojskowa, kryjąca szczątki żołnierzy c.k. armii zmarłych z ran i chorób w latach 1914-1915. Cmentarzyk ten usytuowany był w miejscu, gdzie dziś znajduje się cmentarz żołnierzy Armii Czerwonej. Niestety, nie zachowały się żadne przedstawienia tego cmentarza z wyjątkiem jednej pocztówki.



Koszary Obrony Krajowej przy ul. Jana III Sobieskiego.

Oprócz tego miasto stało się miejscem stałego stacjonowania jednostki wojskowej. Najpierw był to batalion Zacha, później 3. batalion pułku piechoty księcia Alojzego Lichtensteina, a w II poł. XIX w. komenda werbownicza 77. pułku piechoty arcyksięcia Karola Salvatora Toskańskiego i w końcu batalion 45. galicyjskiego pułku piechoty arcyksięcia Józefa Ferdynanda. Niestety, w dostępnych źródłach są skromne informacje o wojskach austriackich stacjonujących w Sanoku w I. poł. XIX w. Więcej informacji o stacjonujących w Sanoku oddziałach wojskowych posiadamy po 1867 r. Zgodnie z ówczesnym prawem władze Sanoka – miasta garnizonowego – zobowiązane były do kwaterunku wojska. Ministerstwo wojny pokrywało tylko część kosztów wynajmu pomieszczeń dla żołnierzy i oficerów,

ska mieszkano w domach Tchorznickiego, Staraka, Siekierzyńskiego i Drabika. Oficerowie również wynajmowali, wraz z rodzinami, kwatery prywatne i stanowili ważny składnik sanockiej inteligencji. Przez pewien okres wojsko zajmowało również pomieszczenia szpitala przy ul. Zamkowej (budynek ten, jeden z najstarszych w mieście, istnieje do dziś. Obecnie mieści się w nim Wspólnota Zielonoświątkowców), a w budynku Zajazdu, również przy ul. Zamkowej, przez pewien czas znajdował się odwach (obecnie są tu biura Muzeum Historycznego). Żołnierze mieszkali też w tanich koszarach – barakach tzw. szemałkach zlokalizowanych na Wójtostwie. Tam też mieścił się areszt, i kuchnia. Dziś nie ma śladu po tych obiektach i nawet trudno zlokalizować dokładnie ich miejsce (praw-

zabytków sztuki woj. krośnieńskiego, autorstwa państwa Stolorów, figuruje on pod nazwą „Koszary Kościuszki”. Dziś jest to budynek mieszkalny.

Prochownie musiano zbudować poza miastem na koszt gminy. Zlokalizowano je na Posadzie Olchowskiej. W latach 60. XIX w. wybudowano też murowany magazyn wojskowy przy obecnej ul. Kościuszki. Powstał on w latach 1861-1862, a rozebrano go w 1914 r. Obecnie na tym miejscu stoi gmach banku PKO SA. W zbiorach Muzeum Historycznego znajduje się akt erekcyjny tego magazynu. Został on wydobyty podczas rozbiórki budynku. Drugi, podobny magazyn, wzniesiono przy ul. Szopena. Budynek ten, w stanie ruiny zachował się do dziś.

Kierując się względami praktycznymi i oszczędnością władze miasta postanowiły jed-



Po prawej stronie magazyn wojskowy przy ul. Kościuszki (rozebrany w 1914 r.).

Turnieje z Ekoballem

Dobiegł końca cykl młodzieżowych turniejów piłkarskich Ekoballu, a następnie jego drużyny dobrze pograły na podobnych imprezach w Strachocinie i Kielnarowej.

W Szkole Podstawowej nr 1 rozegrano zawody drużyny trzecioklasistów, trenujących pod egidą Ekoballu. Rywalizacja była bardzo zacięta, a decydujące pojedynki kończyły się wynikami 1-0. W finale SP 4 pokonała SP 2 po голу Pawła Tarapackiego w ostatniej minucie. Miejsce 3. zajął zespół SP 2, wygrywając z gospodarzami.

Finałem cyklu turniejów Ekoballu były zawody rocznika 2004, rozegrane w I Liceum Ogólnokształcącym. Poziom znów był bardzo wyrównany. W decydującym meczu Bieszczady Ustrzyki Dolne wygrały 2-1 z Orzelkami Brzozów, bramki zdobywając w końcówce. Ekoball okazał się bardzo gościnny, w meczu o 3. miejsce ulegając 0-1 Budziwójowi Rzeszów.

Niepowodzenie z własnej imprezy Ekoball powetował sobie na II Halowym Turnieju o Puchar Stowarzyszenia dla Trepczy, który rozegrano w Strachocinie. Były to zawody dla rocznika 2003, startowało 10 drużyn. Jak przed rokiem piłkarze Ekoballu okazali się najlepsi, w finale karnymi pokonując 2:1 Beniaminka Krosno. Miejsce 3. zajął Przemek Besko, a 7. SDT Trepcza. Najlepszym zawodnikiem został Andrzej Kozubal (Beniaminek), bramkarzem Wiktor Sołtysik (Ekoball), a królem strzelców Jędrzej Pilch (Bieszczady).

Drużyna Ekoballu z rocznika 2006, też prowadzona przez Bernarda Sołtysika, wybrała się na Turniej Resovia Winter Cup



Piłkarze Ekoballu szlifują formę przez sezonem letnim.

w Kielnarowej. Miał on ciekawą formułę, bo o wyniku meczu nie decydowało tylko boisko, ale i rezultaty osiągane na tzw. „Strefie umiejętności”, gdzie chłopcy musieli rywalizować jeszcze w 3 konkurencjach, m.in. strzelaniu bramek

na czas. Wyniki były sprawą drugorzędną, warto jednak podkreślić, że wspaniałą technikę zaprezentował Szymon Nowak, który w stawce 150 dzieciaków wygrał „piłkarską kopertę” z wynikiem 12,51 sekundy.

Lepiej na wyjeździe

Dwa turnieje rozegrały najmłodsze drużyny hokejowe. Podczas Ogólnopolskiego Festiwalu Mini-Hokeja gościnne okazały się Niedźwiadki, zajmując dopiero 5. miejsce. Lepiej poszło żakom młodszym, którzy przywieźli 2. lokatę z Międzynarodowego Turnieju o Kryształowy Dżban w Krynicy Zdroju.

Zawody w „Arenie” miały dobrą obsadę, startowało aż 10 zespołów. Po wygranych z Krynicą i Gdańskiem II oraz porażkach z Toruniem i Bytomiem, Niedźwiadki zajęły 3. miejsce w grupie, tracąc szansę walki

W Krynicy startowali gospodarze, drużyny z Sanoka i Bardejova oraz grający „poza konkursem” miejscowy Dream Team (skład z różnych roczników). Nasi hokeiści rozpoczęli wysokimi porażkami z Bardejova



Mali hokeiści walczyli nawet w parterze.

o medal. Powetowały to sobie nazajutrz, najpierw pokonując kolegów z drugiej drużyny (ostatecznie zajęła 8. pozycję), a następnie Dębicę w spotkaniu o 5. lokatę. Turniej zakończył się sukcesem hokeistów z Torunia, którzy w finale pokonali 4-1 Gdańsk. W meczu o 3. miejsce Bytom wygrał 2-0 z Krakowem.

Wem i Dream Teamem, potem zremisowali z gospodarzami. Drugi dzień okazał się bardziej udany – przegrane z faworytami nie były już tak dotkliwe, a zawodników KH udało się ograć, dzięki czemu nasza drużyna zajęła 2. pozycję. Najlepszym bramkarzem turnieju wybrano Dominika Buczka.

Porażka po walce

Ping-pongistom SKT G3 nie wiedzie się na razie w krosnieńskiej grupie wschodniej V ligi. Przegrali kolejne dwa mecze, ulegając rezerwom drużyn z Krosna i Nagórzan.

Bardziej zacięty był pojedynek z Karpatami – pierwsze single na remis, deblę dla gości, ale za sprawą zwycięstw Mariana Nowaka i Andrzeja Bednarczyka udało się wyrównać. Trzy następne mecze wygrały jednak Karpaty, to był kluczowy moment. Później walczone niemal punkt za punkt (wygrane Nowaka, Piotra Gomułka i Przemysława Kozioła), dzięki czemu rywale utrzymali przewagę.

Wyjazdowe spotkanie z KS II Nagórzan od początku toczyło się pod dyktando rywali, którzy wystawili najmocniejszy skład. W naszym zespole najlepiej zaprezentował się Marcin Morawski, zdobywając 2,5 punktu. – Nie grozi nam ani spadek, ani awans, więc odważnie wprowadzamy do drużyny młodzież, niech się ogrywają – podkreślił grający trener Marian Nowak.

SKT G3 Sanok – KSTS MOSiR Karpaty III Krosno 7:10

Punkty: Nowak 3, Bednarczyk 2, Gomułka 1, Kozioł 1.

KS II Nagórzan – SKT G3 Sanok 10:5

Punkty: Morawski 2,5, Gomułka 1, Kozioł 1, Nowak 0,5.

Przed Sylwestrem i po Nowym Roku

Lyzwiarze Górnika nie mają czasu na świętowanie. Stary rok zakończyli Zawodami Sylwestrowymi w Zakopanem, a nowy przywitwali Mistrzostwami Okręgu Podkarpackiego na macierzystym torze.

Podczas imprezy w stolicy Tatr część wyścigów rozgrywano „koedukacyjnie”. W jednym z nich najlepiej z naszych reprezentantów poszło dziewczynie, bo na 1500 m pozycję 3. wywalczyła Klaudia Lorenc z czasem 2.47,75. Miejsce 4. zajął Kacper Starościak, 5. była Karolina Jagniszczak, 6. Zuzanna Mazur. W biegu na 3000 m lokatę 2. zajął Dawid Posadzki (5.20,72), 4. Julia Michniowska, 5. Adrian Nalepka, 6. Angelika Wojtoń. Na 500 m w czołowej dziesiątce uplasował się tylko Posadzki – 8. miejsce.

Mistrzostwa okręgu rozegrano na torze „Blonie”, startowali tylko panczeniści Górnika. Wśród dzieci oba dystanse dziewcząt (100 i 200 m) wygrała Amelia Jadczyżyn przed Julią Mandzelowską i Mają Wiejowską. Wyniki chłopców: 100 m – 1. Szymon Hostyński, 2. Tomasz Jadczyżyn, 3. Jan Mandzelowski, 200 m – 1. Hostyński, 2. Patryk Kudła, 3. Jadczyżyn, 500 m – 1. Przemysław Domański, 2. Kudła, 3. Hostyński, 1000 m – Domański, 2. Kudła, 1500 m – 1. Domański.

Wśród młodzików na wszystkich dystansach kolejność była identyczna: Lorenc przed Różą Szpakiewicz i Zuzanną Mazur (500, 1000 i 1500 m) oraz Piotr Nalecki przed Posadzkiem i Adrianem Nalepką (dodatkowo 3000 m).

Bardziej zacięta okazała się walka juniorów. Wśród dziewcząt na 1000 i 1500 m wygrywała Patrycja Wojtoń przed Julią Michniowską i Angeliką Wojtoń. Na 500 i 3000 m zwycięstwa odniosły Patrycja Posadzka i Michniowska, kolejne miejsca dla P. i A. Wojtoń. Wśród chłopców trzy razy 1. był Konrad Radwański (500, 100 i 300 m); na krótszych dystansach 2. Łukasz Załączkowski, 3. Kamil Popko, na dłuższym zamienili się miejscami. Na 1500 m zwyciężył Załączkowski przed Radwańskim i Popką. Wśród seniorów obsada była symboliczna. Na 500 m wygrał Kamil Ziembra przed Szymonem Wysockim, na kilometr pojechał tylko ten pierwszy.

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Juniorzy: Polonia Bytom – Ciarko PBS Bank KH Sanok 3-10 (1-2, 0-5, 2-3); Gębczyk 3 (22, 34, 46), Siuty 2 (11, 57), Chmura (8), Michalski (30), Hulewicz (34), Kopyściński (39), Olearczyk (51). Polonia Bytom – Ciarko PBS Bank KH Sanok 2-5 (0-1, 1-2, 1-2); Gębczyk 2 (39, 49), Drąg (4), Siuty (37), Olearczyk (45).

Żacy młodsi: Ciarko PBS Bank KH Sanok – HK Poprad 2-10; Rocki, P. Niemczyk. UKH Dębica – Ciarko PBS Bank KH Sanok 1-9 (1-5, 0-4); Duleba 4, P. Niemczyk, Sienkiewicz, Lisowski, Get, Mazur. Ciarko PBS Bank KH Sanok – Cracovia Kraków 6-1 (3-0, 3-1); Sienkiewicz 2, Duleba, Lisowski, Mazur, Pisula. Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 4-0 (2-0, 2-0). Mini-hokej: UKS Niedźwiadki MOSiR Sanok – HK Poprad 2-14; Starościak, Karnas.

SIATKÓWKA

Juniorzy: Developres SkyRes V LO II Rzeszów – Sanocznka PBS Bank Sanok 3:0 (22, 18, 10), Sanocznka PBS Bank Sanok – Karpaty MOSiR Krosno 0:3 (-9, -0, -0).

Kadetki: Sanocznka PBS Bank Sanok – UKS SMS Szóstka Mielec 1:3 (22, -18, -16, -23), Sanocznka PBS Bank Sanok – MKS Łańcut 2:3 (-21, 17, -25, 19, -6).

Młodziczki: SOS MKS SAN-Pajda Jarosław – Sanocznka PBS Bank Sanok 2:0 (23, 18), MKS Łańcut – Sanocznka PBS Bank Sanok 2:0 (17, 13).

Komplet „Portalowców”

Sanocka Liga Unihokeja, IX kolejka. Po zwycięstwie nad PWSZ pierwszą rundę rozgrywek z kompletem punktów zakończyła drużyna esanok.pl. Niespodzianką drugą z rzędu porażka broniącego tytułu InterQ, który uległ Sokolowi.

Do przejścia pod skrzydła towarzyszącego zespołu grającego dotąd jako isanok.pl zapał wiatr w żagle. Tydzień wcześniej jego wyższość uznało Gimnazjum nr 3, teraz oberwał aktualny mistrz SLU. „Sokolnicy” zaskoczyli atakiem od początku, po 10 minutach prowadząc już 5-1 (hat-trick Jakuba Sujkowskiego). Wprawdzie „Komputerowcom” udało się wyrównać, ale decydujące ciosy wyprowadzili rywale. Także drużyna esanok.pl wygrała różnicą dwóch bramek. „Portalowcy” (m.in. 3 gole Damiana Popka) szybko strzelili dwie bramki, potem pewnie utrzymując bezpieczną przewagę. „Studentom” na osłodę pozostały 4 trafienia Macieja Brukwickiego.

Jedyną dwucyfrowkę zanotał Drozd Wodnik, lepszy od Automanii, choć do przerwy było remisowo, a potem ekipa szkoły jazdy nawet dwukrotnie obejmowała prowadzenie. Końcówka należała jednak do zwycięzców, dla których niemal wszystkie gole zdobyli: Tomasz Sokolowski (5), Mariusz Kopyczyński i Łukasz Łosiak (po 3).

Dla pokonanych 4 razy trafił Dominik Januszcak. Trochę emocji przyniósł wygrany przez El-Bud mecz z Forest SC Team. Pojedynek snajperski wypadł na remis, bo hat-tricki ustrzelili: dla zwycięzców Damian Hydzyk, a dla pokonanych Bartłomiej Milczanowski. Najwyżej wygrała ekipa AKSU Polska, bliska dwucyfrowki w spotkaniu z Gimnazjum nr 3.

AKSU Polska – Gimnazjum

nr 3 9-0 (4-0), TG Sokół – InterQ 8-6 (5-2), AZS PWSZ – esanok.pl 5-7 (2-4), Forest SC Team – El-Bud 4-7 (1-3), Automania – Drozd Wodnik 6-12 (3-3).

Biegacze w Gorlicach

Lekkoatleci pożegnali stary rok Biegiem Sylwestrowym w Gorlicach. Formę potwierdził Damian Dziewiński, 2. w kat. wiekowej podczas wyścigu głównego na 10 km.

Najlepszy zawodnik Sokola finiszował z czasem 33.14, co dało mu 8. miejsce generalnie w stawce ponad 300 osób (3. wśród Polaków) i 2. w przedziale wiekowym 30-39 lat. Dobrze zaprezentował się też Andrzej Michalski – Ambasador Festiwalu Biegowego w Krynicy. Udało mu się „złamać” barierę 40 minut, a efektem wyniku 39.54 była pozycja 69. generalnie i 10. w kat. 50-59 lat.

W biegu na 5 km (ponad 200 osób) startowało kilku młodych „sokolników”. Najlepiej wypadł Maciej Hunia, z czasem 17.24 zajmując 8. miejsce. Na pozycji 17. uplasował się 14-letni Krystian Kurzydło, zaś 25. był Paweł Stach. – Moi zawodnicy pobiegli bardzo dobrze, tym bardziej, że w trakcie biegu temperatura oscylowała w granicach minus 12 stopni – powiedział Dziewiński, będący ich trenerem.

Najsłabszy mecz

MARBA SĘDZISZÓW MAŁOPOLSKI – SANOCZANKA PBS BANK SANOK 3:0 (13, 15, 10)

Ciąg dalszy fatalnej passy siatkarek Sanocznki, które w Sędziszowie przegrały do zera, po najsłabszym meczu w sezonie.

Z tego samego dnia spotkanie Paula Drozd. – To nas jednak nie usprawiedliwia, bo zagraliśmy bardzo słabo, popełniając nie dysponowała pełnym składem, do tego kontuzji doznała

Ryszard Karaczkowski.

Tym razem brąz

Rodzinną drużyną Babiarzów z MOSiR-u znów stanęła na podium Mistrzostw Województwa Podkarpackiego w Ratownictwie Wodnym, tym razem zdobywając brązowy medal.



Ratowniczy klan Babiarzów.

Zawody rozegrano w Rzeszowie, na basenie o głębokości 4 m. Skład zespołu prowadzonego przez Czesława Babiarza tworzyli jego synowie: Jakub, Julian i Jędrzej oraz ich kuzynka Paulina. Wyścigi indywidualne na 100 m obejmowały: przepłynięcie 25 m

pod wodą, 50 m sprintem, wyciągnięcie manekina z dna i holowanie go kolejne 25 m. Był też start drużynowy na 100 m – 25 m sprint, po 25 m holowanie manekina z pletwami i bez pletw, 25 pod wodą – w którym każdy zawodnik pokonywał po 25 m.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Po rzutach karnych, ale zwycięstwo!

CIARKO PBS BANK KH SANOK – JKH JASTRZĘBIE 2-1 (0-0, 1-1, 0-0, d. 0-0, rz. k. Endal, Cichy).

1-0 Kostecki – Richter (25), 1-1 Ł. Nalewajka – Laszkiewicz – Urbanowicz (40). 2-1 Cichy.

Plamę po „Orlikach” trzeba było zmyć, zwyciężając „Jastrzębie”. I tak też się stało. Wprawdzie po wygranej sanocznicy sięgnęli dopiero w rzutach karnych, ale należy wziąć pod uwagę, że grali bez Petra Szinagla i Krzysztofa Zapalę, co niewątpliwie było osłabieniem siły ataku.

Mecz z drużyną z czołowej czwórki dostarczył 2,5-tysięcznej widowni sporo emocji i był dobrym widowiskiem. Pokazał, że wyjazdowa przegrana w Opolu była jedynie wypadkiem przy pracy, choć zwrócił uwagę na zbyt małą siłę rażenia sanockiego ataku. Zwłaszcza, gdy zabrakło w nim dwóch czołowych napastników: Petra Szinagla i Krzysztofa Zapalę. Dość dobrze sanocznicy zagrali w defensywie. W połowie pierwszej tercji goście przez 30 sekund grali w podwójnej przewadze, ale nawet wtedy nie potrafili poważnie zagrozić bramce strzeżonej przez Bryana Pittona. Taktyka obydwu zespołów polegała na pressingu, co sprawiło, że walka toczyła się głównie w środkowej strefie lodowiska.

Pierwszy gol padł w 25. min. Z okolic bulika piękny strzał na bramkę Davida Zabolotnego oddał Martin Richter, przeszkadzający bramkarzowi Robert Kostecki zdołał zmienić lot krążka tak, że nie był on zdolny zapobiec utracie gola. W 36. min Maciejowi Urbanowiczowi udało się przejąć krążek w środkowej strefie, pomknął on w kierunku bramki Pittona,



Miroslav Zlatko złapał już wysoką formę i w chwili obecnej jest najmocniejszym punktem sanockiej defensywy.

w ostatnim momencie podając go Leszkowi Laszkiewiczowi. Ten, na szczęście, nie przyjął prostego krążka, go byłoby 1-1. Wyrównujący gol dla gości padł jednak na 35 sekund przed syreną kończącej drugą tercję. Niezbyt mocny strzał Laszkiewicz odbił przed siebie Pitton, dopadł do Łukasza Nalewajki, któremu nie zdołał przeszkodzić Matthew Williams, i stało się. Szkoda, bo za postawę w tej odsłonie

sanocznikom należało się zwycięstwo, nie remis.

W 42. min, po dobrej akcji sanocznicy, sam na sam z Zabolotnym znalazł się Kostecki, ale strzelił mało precyzyjnie, w bramkarza. W 52. min goście mogli objąć prowadzenie. Po fatalnym błędzie Williamsa, krążek przejął Urbanowicz, pojechał sam na sam z Pittonem, ale górą był bramkarz Ciarko PBS. Minutę później bliski zdobycia

bramki był Michael Cichy, jednak w ostatnim momencie zdołał interweniować goalkeeper JKH. O tym, jak bardzo zacięty był to pojedynek, świadczyła ponadto walka, jaką stoczyli ze sobą: Marek Strzyżowski i Martin Przygodzki. Wygrał ją zdecydowanie sanocznicy, choć sędzia wytypował remis w postaci podwójnej kary mniejszej dla obydwóch.

W dogrywce lepsi byli gospodarze, ale nie udało się im tego udokumentować zdobyciem bramki. Serię rzutów karnych pięknym trafieniem rozpoczął Łukas Endal, podczas gdy sztuka ta nie udało się Urbanowiczowi. W drugiej kolejce nie zdołał pokonać Zabolotnego Danton, za to Mateusz Danieluk trafił i wyrównał rachunek. W trzeciej parze fantastyczną techniką zdobywania bramek pokazał Cichy, natomiast w pojedynku: Laszkiewicz – Pitton zwyciężając okazał się bramkarz Ciarko PBS.

Po dobrym, emocjonującym meczu zwyciężył zespół gospodarzy, który grał mądrze, szybko i agresywnie. – Jeden błąd zdecydował, że mamy dwa punkty, zamiast trzech, ale cieszę się, że zagraliśmy dobrze taktycznie. Ten mecz już pachniał play-offem, do samego końca był na styku. Potrzebne nam było to zwycięstwo – podsumował występ swojej drużyny trener Miroslav Frycz.

Sztuka ta udało się im w 36 minucie, a autorem wyrównującej bramki był znów niesamowity Vosatko, którego bomba z dalszej odległości całkowicie zaskoczyła Pittona.

Od początku trzeciej tercji mecz zaczął się od nowa, jednak dość długo żadnej z drużyn nie udało się wypracować dogodnej sytuacji strzeleckiej. Bliżsi tego byli gospodarze. W 49. min dwukrotnie groźnie strzelał Bepierszcz, na szczęście Pitton instynktownie zażegnał niebezpieczeństwo. Ale minutę później był już bezradny wobec szybkiej zespołowej akcji hokeistów Unii, wykończony bezbłędnie przez Konarskiego. Ułatwieniem zadania była niewątpliwie podwójna kara mniejsza Bogusława Rapalę, którą odsiadywał. Gol tylko rozdrażnił gości. Najpierw Mike Danton powędrował na 10 minut za niesportowe zachowanie się, potem widownia była świadkiem bokserkiego pojedynku Richtera z Adamusem, po którym obydwaj pięściami powędrowali do szatni. Zwyciężył w nim zdecydowanie zawodnik Ciarko PBS, lecz kilka minut później okazało się, że było jedyne zwycięstwo sanocznicy w tym meczu. W końcówce nadal groźniejsi byli gospodarze. W 58. min Pitton błyskawicznym wyjazdem wyprzedził Bepierszczę, ratując gości przed utratą piątej bramki. Na nic się zdało wycofanie sanockiego bramkarza w ostatniej minucie spotkania. Mecz zasłużył na wygraniu, sprawiając swoim sympatykom miłą niespodziankę. Nie krył zdenerwowania trener Miroslav Frycz. – Gdy się prowadzi 3-1, nie można przegrać meczu. W składzie drużyny są doświadczeni, ograni zawodnicy, nie juniorzy! Nie wolno im było do tego dopuścić – stwierdził wzburzony.

Zdarli z nich pasy

CIARKO PBS BANK KH SANOK – COMARCH CRACOVIA 4-1 (3-0, 1-0, 0-1).

1-0 Pietrus – Danton (5), 2-0 Szinagl – Cichy – Zatkan (9, 5/4), 3-0 Pietrus – Dutka – Kostecki (12, 5/4), 4-0 Vozdecky – Richter – Szinagl (40, 5/4), 4-1 Pasiut – Valczak (58).

Po zwycięstwach nad GKS-em Tychy, JKH Jastrzębie, trzecim rywalem z „wielkiej czwórki” była Cracovia, która także musiała uznać wyższość Ciarko PBS Bank KH Sanok. Po ciężkim meczu sanocznicy zdarli pasy z rywala, wygrywając z nim 4-1. Mecz oglądało ponad 2,5 tysiąca widzów.

Są mecze, w których bombardują bramkę przeciwnika przez trzy tercje i nie mogą strzelić jednego gola, czasem zaś bramki wpadają jakby z niczego. Ten drugi przypadek miał miejsce w niedzielnym meczu z Cracovią, w którym gospodarze po 11 minutach prowadzili już 3-0. Pierwszym szczęśliwcem, który otworzył wynik meczu, był Jordan Pietrus. W 5. min strzelił z wielkiego kąta pod poprzeczkę, a krążek i tak trafił do bramki Rafała Radziszewskiego. Radość strzelca była tym większa, że był to gol zdobyty przez niego po ośmiu meczach, w których prowadzący w klasyfikacji najlepszych strzelców PLH nie zaliczył ani jednego celnego trafienia. Jak obliczył Tomasz Sokołowski z portalu esanok, nie udało mu się zdobyć bramki przez 521 minut i 13 sek. gry. Trzy minuty później było już 2-0. Mocno strzelił w kierunku bramki Cracovii Miroslav Zatkan, krążek odbity od bandy trafił na przedpole bramki „Radzika”, tam sięgnął go Michael Cichy, popchnął do Petra Szinagla, a ten szybkim ruchem dopełnił dzieła. Nie minęło nawet trzy kolejne minuty, jak na tablicy świetlnej pojawił się wynik 3-0. Strzelcem

cię po prawym skrzydle przeprowadził Robert Kostecki, nagrał zza bramki idealnie Pietrusowi, jednak tym razem „Radzik” był minimalnie szybszy od „króla strzelców” i zażegnał niebezpieczeństwo. W 26. min świetnie obronił strzał Mateusza Wilusza, a minutę później zapobiegł utracie gola po dynamicznej akcji pierwszego ataku: Szinagl, Cichy, Vozdecky. W 28. min pierwszą bramkową sytuację mieli krakowianie, jednakże piękny strzał McCauleya jeszcze pięknie wypała Bryan Pitton. Na 10 sekund przed końcem drugiej tercji czwartego gola dla gospodarzy strzelił Martin Vozdecky.

W trzeciej tercji na tafli niewiele się zmieniło, może poza trzema bezsensownymi karami sanocznicy, podczas których „pasom” udawało się przeprowadzić kilka groźnych ataków. Sanocznicy dobrze się jednak bronili, a w trzech przypadkach (45. Fojtik, 49. S. Kowalówka, 52. McCauley) zaporą nie do przejścia był świetnie interweniujący Pitton. W końcówce gospodarze podkreśli tempo, pragnąc zdobyć piątego gola, w rozpędzie popełnili błąd w obronie, pozostawiając pod bramką nieobstawionego Grzego-



Po minach zawodników (J. Pietrus, M. Williams, R. Dutka i M. Zatkan) widać, że są zadowoleni nie tylko ze zwycięstwa, ale także z gry, jaką zademonstrowali w meczu z Cracovią.

bramki był ponownie Pietrus, wykorzystując dobre podanie Rafała Dutki. Wspomógł go w tym David Turon, minimalnie zmieniając lot krążka.

Mimo wysokiego prowadzenia sanocznicy nie odpuszczali. Walczyli na całej tafli, nie pozwalając rywalowi na konstruowanie groźnych akcji. Sami natomiast często dochodzili do pozycji strzeleckich. W 22. min ładną indywidualną ak-

rza Pasiuta. Podanie Patrika Valczaka napastnik Cracovii zamienił na honorową bramkę dla gości.

Po dobrym, twardym meczu Ciarko PBS Bank KH Sanok, mimo braku w składzie dwóch czołowych napastników: Łukasza Endalę i Krzysztofa Zapalę, pokonało Comarch Cracovię 4-1. W składzie zwycięzców najbardziej podobali się: Miroslav Zatkan, Jordan Pietrus i Bryan Pitton.

Jak juniorzy

UNIA OŚWIĘCIM – CIARKO PBS BANK KH SANOK 4-3 (1-1, 2-2, 1-0)

1-0 Vosatko – Vizvary – Tabaczek (4), 1-1 Vozdecky – Dutka – Kostecki (9, 5/3), 1-2 Strzyżowski (22), 1-3 Vozdecky – Kostecki – Zatkan (24), 2-3 Piotrowicz – Daneczek – Szindelar (28), 3-3 Vosatko – Adamus – Komorski (36), 4-3 Komorski – Piekarski – Adamus (50, 5-4).

Jak to się dzieje, że drużyna lepsza, prezentująca wyższy poziom gry, często wraca z wyjazdów na tarczy? Czy to kwestia psychiki, która podpowiada zawodnikom, że ten mecz sam się wygra, bez pełnego zaangażowania i maksymalnej koncentracji? – Zagraliśmy dziś jak idioci – powiedział trener sanocznicy Miroslav Frycz, po przegranej 4 do 3 meczu w Oświęcimiu.



Brak Krzysztofa Zapalę zmusza trenera do ciągłych zmian w składzie wszystkich ataków. Czekamy na powrót „Kazka” i jego dobrą dyspozycję.

Unia rozpoczęła ten mecz z hasłem na ustach: bij mistrza! Już w 4. min potężna bomba obrońcy gospodarzy Vosatki o mało nie rozerwała siatki w bramce Pittona. Hokeiści Unii tak rwali się do ataku, że w pewnym momencie nawet nie zauważyli, że grają w sze-

ściu, co bezbłędnie wypała sędzia spotkania. Minutę później popełnili ten sam błąd, co spowodowało, że przez jedną minutę musieli grać w podwójnym osłabieniu. To prawdziwe curiosum na lodowych taflach, za które szybko zapłacili golem strzelonym przez Martina Voz-

deckiego. Niespełnieni wyrównaniem, nadal atakowali, jednak Pitton z klasą wylapywał strzały Tabaczka (18) i Bepierszcza (19). W 14. min strzał tego ostatniego wylądował na słupku bramki sanockiej. Tercja zdecydowanie dla gospodarzy, wynik remisowy dość szczęśliwy dla gości.

W szatni Ciarko PBS musiało być nerwowo, gdyż od początku drugiej tercji sanocznicy przejęli inicjatywę. I na efekty nie trzeba było długo czekać. W 22. min Marek Strzyżowski, czujający pod bramką Fikrta, dopadł krążek i strzałem z backhandu w długi róg pokonał bramkarza Unii. Dwie minuty później odbity przez niego krążek przejął Robert Kostecki, wypatrzył dobrze ustawionego Vozdeckiego, podał mu i po chwili goście prowadzili już 3-1. W 27. min idealny krążek posłał do Mateusza Wilusza Kostecki, niestety, ten nie trafił w niego czysto, a mogło być w zasadzie

po meczu. Mimo dwubramkowej straty, gospodarze nie złożyli broni. W 28. min rozegrali piękną zespołową akcję, którą celnym strzałem z bliska zakończył Piotrowicz. Kontaktowy gol jeszcze bardziej zachęcił hokeistów Unii do wyrównania strat jeszcze w drugiej tercji.

Wielkie emocje coraz bliżej

Jeszcze cztery kolejki, po czym ekstraklasa podzieli się na dwie grupy: pierwszą (1-6) i drugą (7-10). Każda z nich w swoim gronie rozegra dwie kolejki, które ustalą miejsca do play-off. Najbliższe cztery pojedynki sanocznicy rozegrają na wyjeździe.

9 stycznia Ciarko PBS Bank rozegra w Katowicach z GKS-em, 11 bm. w Bytomiu z Polonią, 16 bm. w Nowym Targu z Podhalem i 18 bm. zakończy rundę zasadniczą pojedynkiem z Naprzodem w Janowie.

W drugiej rundzie pierwsza szóstka rozegra w swoim gronie dwie kolejki (mecz, rewanż). Już dziś wiadomo, że w grupie tej znajdują się: GKS Tychy, Ciarko PBS Bank KH Sanok, JKH Jastrzębie, Comarch Cracovia i Podhale Nowy Targ. O 6 lokatę powalczą jeszcze: Unia Oświęcim i Orlik Opole.

AKTUALNA

TABELA:

1. GKS Tychy	32	73	152-72
2. Ciarko PBS	32	70	156-64
3. JKH	32	68	128-52
4. Cracovia	31	65	154-79
5. Podhale	31	54	120-64
6. Unia	32	46	113-84
7. Orlik	32	43	88-97
8. Naprzód	31	39	101-120
9. Polonia	32	13	82-210
10. GKS Kat.	31	3	53-305

Kolumnę opracował:
MARIAN STRUŚ